Nr. 344 (6416) WARSZAWA, ŚRODA 6 LISTOPADA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Eksperymenty niedojrzałe i dojrzałe

Już w swem pierwszem oświadczeniu, złożonem przedstawicielom prasy, premjer Kościałkowski podkreślił, że jego Rząd jest przeciwny wszelkim „niedojrzałym eksperymentom" gospodarczym. Z późniejszych wynurzeń premjera i ministra skarbu, z ich projektu zrównoważenia budżetu, przekonano się, że Rząd odrzuca nietylko eksperymenty „niedojrzałe", ale wszelkie eksperymenty wogóle, że idzie utartym szlakiem swoich poprzedników.

I oto odrazu narzuca się pytanie: jakim sposobem Rząd chce naprawić błędy poprzednich rządów, jeżeli stosuje **te same środki i metody?** Powie ktoś, że Rząd zastał budżet deficytowy, a chce go zrównoważyć i że w tem tkwi główna różnica między Rządem obecnym a poprzednim. Ale przecież i w roku ubiegłym dzięki pożyczce „narodowej" budżet był przez wiele miesięcy bez deficytu. I jeżeli pp. Kwiatkowski i Matuszewski są przeciwni pożyczce, a wolą cięcia uposażeń i podwyżki podatków, to można dyskutować nad tem, która z tych operacyj jest na dalszą metę korzystniejsza dla Skarbu, ale **doraźny efekt** jest w obu wypadkach ten sam. Zwłaszcza masom pracującym jest wszystko jedno, czy im obcinają płace, czy też ściągają raty pożyczkowe; pożyczka może się dawać boleśniej we znaki, ale przynajmniej wiadomo zgóry, jak długo trzeba ją wpłacać, podczas, gdy cięcia uposażeniowo - podatkowe są w zasadzie bezterminowe i Rząd już teraz — przypuszczalnie jako okres minimalny — wysuwa dwa lata.

I tak, jak pożyczka „narodowa" posłużyła tylko do łatania dziur budżetowych i nie uratowała budżetu od późniejszego deficytu, tak samo cięcia nowego Rządu, mimo, że żadnym nieograniczone terminem, nie przyniosą istotnej równowagi budżetu. Może nastąpić równowaga tylko w preliminarzu budżetowym, czyli równowaga czysto teoretyczna.

Jeżeli to ma być eksperyment dojrzały, to chyba w tem tylko znaczeniu, że oddawna już dojrzał, by go — **porzucić.**

Każdy z kolejnych rządów „sanacyjnych" zastrzegał się, że nie podejmie nowych, czy niedojrzałych, eksperymentów gospodarczych. A nie zdawał sobie sprawy, że uprawia politykę gospodarczą, która **również jest eksperymentem,** ale takim eksperymentem, który poprzednio wielokrotnie już zbankrutował i któremu przeto z góry można było wróżyć niechybną klęskę.

Weźmy np. hasło „frontem do wsi". Wysunął je już minister rolnictwa w pierwszym Rządzie „sanacyjnym" p. Niezabitowski. Nie było bodaj żadnego Rządu „sanacyjnego", któryby nie powtarzał tego hasła w tej czy innej formie. A wyniki są — opłakane. Nie dlatego, że hasło jest błędne. Owszem, ma ono swój sens i — właściwie pojęte — jest słuszne. Lecz powodzenie tego hasła jest ściśle zależne od **całokształtu polityki** i nie może być realizowane w oderwaniu od tej polityki. Ale skoro się mówi „frontem do wsi", a jednocześnie odbiera się tej wsi konsumenta miejskiego przez cięcia uposażeniowo - podatkowe to jest to eksperyment wprawdzie bardzo już wypróbowany, ale też **wręcz niedojrzały.**

Jeśli rzucimy okiem na zagranicę, to przekonamy się, że właśnie **eksperymenty** gospodarcze, które u nas uchodzą za niedojrzałe, dały w stopniu większym lub mniejszym wyniki dodatnie. Nie mówiąc już o Rosji sowieckiej i ograniczając się do krajów kapitalistycznych, wystarczy wskazać na Stany Zjednoczone, na Belgję, na państwa skandynawskie, gdzie z powodzeniem eksperymentuje się w dziedzinie tylko gospodarczej lub także walutowej.

Dość przypomnieć, że Danja, srodze dotknięta m. i. dewaluacją funta angielskiego, dzisiaj już prawie nie odczuwa kryzysu gospodarczego; jej budżet daje nadwyżkę dochodów; bezrobocie spadło z 200 tys. do 60 tys.; poziom życiowy miast i wsi stale wzrasta i dobiega już poziomu najlepszych czasów przedkryzysowych.

Z drugiej strony kraje, trzymające się uporczywie kursu deflacyjnego, jak Francja i Holandja, nie mogą wydostać się z trudności gospodarczych i nie wydostaną się, póki nie zastosują — eksperymentów.

Nie chodzi nam tu o zalecanie tych czy innych środków zaradczych na kryzys. Czyniliśmy to już wielokrotnie. Chodzi nam o wykazanie, że hasło „bez niedojrzałych eksperymentów" jest **zgubne.** Gdzie jak gdzie, ale w Polsce, uginającej się od tylu lat pod brzemieniem eksperymentów politycznych „sanacji" i eksperymentów gospodarczych zwyrodniałego kapitalizmu, walka z kryzysem musi się zacząć od **eksperymentów nowych, sięgających bardzo głęboko** w nasze życie gospodarcze, społeczne i polityczne.

I jeszcze jedno. Rząd tak wiele i tak chętnie mówi o współpracy ze społeczeństwem. Ale Rząd ma na myśli tę część społeczeństwa, która — tak, jak on sam — hołduje hasłu „bez eksperymentów". Taka współpraca nie przyniesie nic dobrego, nie usunie kryzysu, nawet nie podważy go.

Jednakże ogromna większość społeczeństwa pragnie właśnie eksperymentów. W tych warunkach hasło współpracy ze społeczeństwem staje się równie beznadziejne, jak hasło „bez eksperymentów".

(imb.).

Wczorajsza konfiskata

Wczorajszy nasz numer uległ konfiskacie spowodu notatki na pierwszej stronicy p. t.: RZECZY NAJPRZYKRZEJSZE. Wielu prenumeratorów i czytelników numeru tego nie otrzymało. Przepraszamy ich zato i stwierdzamy zarazem, że wina nie spada w tym wypadku na nas.

Monarchja w Grecji

Pod banderą W. Brytanji

Prasa grecka podaje depeszę, wysłaną do króla Jerzego II za pośrednictwem posła greckiego w Londynie przez wice-premjera ministra spraw zagranicznych Teotokisa. Depesza zawiera wiadomość o wynikach plebiscytu i gorące życzenie dla króla „w imieniu narodu i Rządu".

Na placu konstytucji gen. Kondylis ogłosił w poniedziałek wśród zgromadzonych tłumów wyniki plebiscytu. Wznoszono okrzyki na cześć króla. (PAT.).

***

Przywrócenie monarchji w Grecji, zdaniem „Le Journal", posiada nietylko znaczenie z punktu widzenia wewnętrzno - politycznych stosunków greckich, ale także będzie miało dużą wagę międzynarodową ze względu na to, że wzmocni wpływy Wielkiej Brytanji na Morzu Śródziemnem. Grecka rodzina królewska jest blisko spokrewniona z dynastją angielską. Fakt ten zasługuje na szczególną uwagę, zwłaszcza teraz, gdy problem śródziemnomorski wysuwa się na pierwszy plan. Historja ostatnich kilkudziesięciu lat świadczy o tem, że Grecję zawsze spotykały niepowodzenia ilekroć próbowała przedsięwziąć cokolwiek bez aprobaty Anglji. Stwierdzenie tego faktu może rzucić interesujące światło na przyszłość. (PAT.).

Sytuacja na froncie

Atak w próżni

Wstrzymanie ofensywy włoskiej na Makalle

„Zwycięski marsz armji włoskiej na Makalle" okazał się zwykłym bluffem. Atak włoski zawisnął w próżni. Armja włoska nie mogła odnieść żadnych zwycięstw bo nie napotkała wogóle na żadnego przeciwnika. Doniesienia lotników włoskich o koncentracji wojsk abisyńskich okazały się nieprawdziwe. Lotnicy zostali wprowadzeni w błąd przez sprytnie markowane przez Abisyńczyków nieistniejące obozy wojskowe.

Obawa przed przeciwnikiem — którego nie było, skłoniła Włochów, których korpusy idące na Makalle liczą podobno 180.000 ludzi (według innych źródeł 120.000) do bardzo ostrożnego posuwania się naprzód, zwłaszcza, że na froncie rzeki Setit wciąż groziło im oskrzydlenie. Pozatem posuwanie się 2-go korpusu na Adi Abo zdaje się wskazywać, że Włosi dążą do skrócenia linji swego frontu. Poczynając od punktu, gdzie rzeka Setit oddala się od granicy Erytrei, front tworzy głęboki łuk, wzdłuż linji granicznej, który cofa się następnie ku Tole. Łuk ten rozciąga się na przestrzeni 100 klm. co angażuje prawie wszystkie siły włoskie. Adi Abo, które znajduje się w najbardziej wysuniętej na wschód części Tigre leży na obszarach mało zbadanych, niedostępnych w czasie deszczów, przyczem niektóre miejscowości znajdują się na poziomie 3.000 metrów. Po zajęciu Adi Abo drugi korpus nawiązałby łączność z korpusem gen. Maravigna. O kierunku marszu, obranego przez korpus gen. Maravigna brak dokładniejszych doniesień. Należy jednak zauważyć, że istnieją dwie drogi wychodzące z Aksum: jedna z nich biegnąc przez Selaclaca i Mai Manni, dochodzi do rzeki Takaze w pobliżu Addi Aiczeb,— druga zaś prowadzi przez Mariam Debre i Cuvrie i dochodzi do tej rzeki w miejscowości Cella Ceccanu, gdzie znajduje się używany powszechnie bród przez rzekę. — Zarówno przy obraniu jednej jak drugiej drogi linja frontu byłaby znacznie skrócona i ciągnęłaby się wzdłuż rzek Setit i Takaze, które zresztą, poczynając od Omager na pograniczu sudańsko - erytrejskiem, zlewają się razem i dochodzą następnie do Makalle, okrążając masyw Tembien.

Gdyby ten plan włoskiego sztabu został zrealizowany, Włosi zajęliby Makalle, mając mniej więcej tyły zabezpieczone. Tymczasem cała ofensywa włoska utknęła w... błocie. Mianowicie wskutek ulewnych deszczów, na froncie północnym wszystkie drogi rozmokły i stały się nie do przebycia. Zaopatrzenie armji w żywność napotkało na poważne trudności. Ścieżki górskie zostały w wielu wypadkach zasypane wskutek lawin. Okolice Makalle przedstawiają widok ogromnego błotnistego jeziora. Cała ofensywa została zatem wstrzymana i nawet Włosi nie spodziewają się zajęcia Makalle przed końcem tygodnia.

Oczywiście, że zajęcie Makalle jest przewidywane w tym wypadku, jeżeli Abisyńczycy nie będą bronili miasta. Opór Abisyńczyków przedłużyłby znacznie operacje.

Na południu ofensywa włoska została również wstrzymana. Jedynie samoloty prowadzą ożywioną akcję. Według doniesień włoskich na Gorahai zrzucono tysiąc bomb, które nie wyrządziły większych szkód. Zresztą wojsk abisyńskich niema w samem mieście lecz w okolicach, przyczem Włochom nie udało się ustalić, gdzie znajdują się ich pozycje.

Bezrobocie wzrasta

nawet według danych urzędowych

Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa według danych biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy wynosiła w dniu 1 b. m. 264.109 osób. Bezrobocie wzrosło w ciągu ostatnich dwuch tygodni o 4087 osób. (PAT.).

Mussolini chce steroryzować Egipt

„Times" donosi z Kairu: Poseł włoski Ghigi był przyjęty przez premjera egipskiego Nessim Paszę. Audjencja trwała dłuższy czas. Jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, poseł włoski zaprotestował przeciwko przyłączeniu się Egiptu do sankcyj, uchwalonych przez Ligę Narodów przeciwko Włochom. Poseł wskazał na stosunki łączące Egipt z Włochami oraz na fakt, że Włochy popierały Egipt w sprawie egipskich długów państwowych. W końcu poseł Chigi zaznaczył, że Włochy będą pamiętały o stanowisku zajętem przez Rząd egipski w tak trudnym dla Włoch momencie. Dalej „Times" zaznacza, że konsul włoski w Aleksandrji oświadczył na zebraniu kolonji włoskiej, niezwykle licznej w tem mieście, że obowiązkiem wszystkich Włochów, zamieszkałych w Egipcie, jest bojkotowanie towarów pochodzenia angielskiego. (ATE.).

Los zdrajcy

Według otrzymanych w stolicy wiadomości ras Gugsa, mianowany przez władze włoskie gubernatorem Agame, został zmuszony do osiedlenia się w Adigracie, gdzie jest mocno strzeżony i pozbawiony wszelkiej swobody ruchów. (PAT.)

Anglicy opuszczają Włochy

Z Rzymu donoszą, że szereg osiadłych tam rodzin angielskich zamierza opuścić Włochy wskutek braku środków żywnościowych oczekiwanego w wyniku zastosowania sankcyj. (PAT.).

Tajemnice zamachu

na premjera chińskiego

Spisek przeciwko premjerowi chińskiemu Wang-Czing-Wei nadal otoczony jest tajemnicą, podobnie jak wiadomość o dwuch wspólnikach zamachowca Sung-Feng-Minga. Policja chińska mówi jedynie o „podejrzanych" pomiędzy którymi znajduje się 2-ch kierowników agencji prasowej, w której pracował Sung - Feng - Ming i którzy byli swego czasu urzędnikami biura propagandowego „Kuomintangu". (PAT.).

Żądamy amnestji!

Amnestja musi objąć emigrantów politycznych z procesu brzeskiego

Pełnomocnictwa w Senacie

„Wodzowie", którzy się kajają i... problem szczerości

Jest takie powiedzenie rosyjskie o „inteligiencie, który się kaja". Dawna Rosja znała w swoim czasie wielu inteligientów tego rodzaju. Przypominał ich wczoraj do złudzenia na trybunie senackiej p. Kazimierz Świtalski, — b. marszałek Sejmu. „Kajał się" wobec skutków stosunku obozu „sanacyjnego" do parlamentaryzmu. Buńczuczył się po nim trochę p. Leon Kozłowski, dumny twórca... Berezy Kartuskiej. P. Artur Śliwiński wypowiadał gorzkie żale człowieka, który... wywiesił białą chorągiew wtedy, kiedy mocniejsi zrobili całkiem coś innego. — I mimowoli powstaje pytanie, czy to wszystko nie wynika właśnie i TYLKO stąd, że prezesem Rady Ministrów został p. Marjan Kościałkowski, a nie ktoś inny?..

***

Podajemy z całą świadomością przebieg wczorajszych obrad Senatu w sposób dość szczegółowy. Niech dokumenty zostaną ku wiecznej rzeczy pamiątce. Ale trzeba zarazem powiedzieć krótko i jasno jedną rzecz: żadne „manewry", i żadne „kajania się", i żadne wystąpienia nie zmienią faktu, że wszyscy ci panowie ponoszą LWIĄ CZĘŚĆ ODPOWIEDZIALNOŚCI za stan, w jakim Polska się znajduje i gospodarczo, i politycznie, i kulturalnie.

Na „kajanie się" jest już o wiele zapóźno.

Wizerunek posiedzenia

Nie było dla nikogo niespodzianką, że Senat uchwali Rządowi pełnomocnictwa, jak również nie było niespodzianką, że znowu rozbiła się kufa z mówcami, ponieważ Senat jest tak samo niezorganizowany w kluby, jak i Sejm i każdy senator chodzi sobie luzem, jak i każdy poseł.

Można także było przewidzieć, że ogólny poziom dyskusji w Senacie będzie o wiele wyższy od poziomu dyskusji sejmowej, bo bądźcobądź zasiada w tym Senacie kilku byłych premjerów, szereg uczonych oraz garść parlamentarzystów z poprzednich sejmów i senatów i niema w obecnym Senacie tyle surowego materjału, co w Sejmie.

Ten wyższy poziom dotyczy tylko sposobu ujęcia zagadnień i formy. Jeżeli zaś chodzi o meritum zagadnienia, to — jak już zaznaczyliśmy — Senat udzielił Rządowi pełnomocnictw, pomimo, iż każdy mówca miał takie czy inne przeciwko pełnomocnictwom zastrzeżenia.

I w Senacie, jak w Sejmie popłynęła fala żalu oraz współczucia dla świata pracy, na który walą się ciężary i koszty zrównoważenia budżetu. Za wszystkie te wyrazy żalu i współczucia żaden robotnik ani jednego bochenka chleba sobie nie kupi.

Bardzo dużo ciekawych momentów miało przemówienie b. marszałka Sejmu a obecnie senatora. Sen. Świtalski wystąpił wczoraj w obronie poniewieranego parlamentaryzmu i miał odwagę przyznać się do tego— że i on jako marszałek Sejmu do tej zbożnej pracy przykładał rękę. Dzisiaj bije się w pierś i czyni z tego publiczną spowiedź.

Życie nawet takiego parlamentu, jaki jest obecny, lubi płatać figle.— Jedynym senatorem, który zapowiedział wstrzymanie się od głosowania za pełnomocnictwami, był sen. Jagrym - Maleszewski, były komendant główny Policji Państwowej.

I niech teraz kto powie, że nie przeżywamy ciekawych czasów.

***

SPRAWOZDANIE.

Sprawozdawca sen. Evert uważa, iż bolączki naszego życia mieszczą się w zawiłym systemie podatkowym i systemie ściągania podatków.

(„Sanacja" za wszystkie własne błędy chce uczynić odpowiedzialnymi... sekwestratorów skarbowych — *Przyp. Red.*).

Świat pracy daje już nie pierwszą ofiarę, ale wierzy, że ta ofiara będzie już skuteczną.

Tak zapewnia p. Evert w imieniu... świata pracy...

MOWA PREMJERA KOŚCIAŁKOWSKIEGO.

P. premjer oświadcza, iż zgodził się na dodatkowe obciążenie warstw pracujących, gdyż został przekonany faktami, że zarządzenie to jest dziś niezbędne i że wrazie zaniechania go ucierpieliby najwięcej ludzie pracy. Wierzy, że zarządzenia te są tylko przejściowe. Chce, by ludzie pracy uwierzyli, że wysiłek ich nie zostanie zmarnowany.

Dalej mówi p. Kościałkowski.

„Oświadczam wreszcie, że nie zdecydowałbym się na to dodatkowe opodatkowanie warstw pracujących— gdyby Rząd nie podejmował jednocześnie stanowczej akcji na rzecz usunięcia przerostów, hamujących odbudowę życia gospodarczego, akcji wiążącej się z zarządzeniami budżetowemi w jeden kompleks, a łagodzącej nowe obciążenia przez obniżkę szeregu składników kosztów utrzymania...

...Zarządzenia, które wydać zamierzamy na podstawie pełnomocnictw, obejmują tylko sprawy najpilniejsze. Równocześnie zaczęliśmy opracowywać program szerszy, program podniesienia stanu gospodarczego kraju. W miarę rozwiązywania poszczególnych zagadnień będziemy kolejno poddawać rozwadze Izb Ustawodawczych projekt odpowiednich ustaw"

„Na bakier" z nową Konstytucją

W dyskusji zabrał pierwszy głos p. Świtalski, b. marszałek poprzedniego Sejmu.

„Ustawa ta wprawdzie nie z literą prawa, ale niewątpliwie z duchem tej Konstytucji jest trochę na bakier.

Byłem zawsze zwolennikiem, by Rząd po skończeniu sesji budżetowej miał prawo wydawania dekretów. W okresie kilku miesięcy letnich zawsze Rząd może mieć trochę spraw koniecznych do załatwienia pod względem prawnym.

Zwoływanie dla nich raz po raz sesyj nadzwyczajnych mogłoby być kłopotliwe, zwłaszcza, że sprawy wymagające ustaw mogą nie mieć znaczenia ogólnego.

Zgoła inaczej rzecz się ma, gdy w okresie czasu, w którym według Konstytucji parlament może normalnie obradować, praca ustawodawcza ma przejść na Rząd, a jego dekrety mają normować najważniejsze i najbardziej podstawowe zagadnienia państwowe.

Jest w fakcie, że na pierwszem swem merytorycznem posiedzeniu obradujemy nad ustawą o pełnomocnictwach — coś z ironji. Los, niestety, pokpiwa sobie z nas wszystkich i stroi złośliwe grymasy.

Paradoksy życia mogą je nieraz umilać. Gdy paradoks za wielki lub paradoksów zadużo — urok znika, a rodzi się obawa przed nieznośnem poczuciem nieporządku.

Temu nieporządkowi, który zakradł się do kołyski nowej Konstytucji, trzeba się przypatrzeć.

Nie z namiętności dla teoretycznych kazuistycznych dociekań, a z troski i z chęci przeciwdziałania, by w przyszłości podobne paradoksy nie wyskakiwały".

P. Świtalski zapytuje, czy pełnomocnictwa są koniecznością? Pytanie to nabiera wagi, ponieważ obrana przez Rząd taktyka ma w sobie coś z zepchnięcia ze swej drogi podstawowych założeń Konstytucji.

Do pełnomocnictw zamierzał uciec się i Rząd poprzedni. „Będzie więc trudno — powiada p. Świtalski na moje krytyczne stanowisko nakleić jakiekolwiek szlify".

PUBLICZNA SPOWIEDŹ

Następnie p. Świtalski oświadcza co następuje:

„Mówię tylko we własnem imieniu. Wolno mi więc powoływać się na to, jakie żywiłem osobiście przekonanie o zadaniach parlamentu. **Jako Marszałek poprzedniego Sejmu współpracowałem bardzo usilnie w umiejszeniu jego roli.** Uważałem bowiem że do roku 1930 postawa tego ciała była zanadto napuszoną. Muszę jednak przyznać, **że przy końcu mego urzędowania chwytały mnie od czasu do czasu dreszczyki wyrzutów sumienia, że w tej robocie krztynkę przesadziłem.** Ale napewno nie te wyrzuty sumienia, należące do czasów życia naszego w złem prawie, popchnęły mnie dziś na trybunę.

Gdy Senat pierwszą ustawę uchwala, jesteśmy w tej sali na inauguracji nowej Konstytucji.

Ona postanawia, że Rząd kieruje sprawami Państwa, a parlament sprawuje funkcje ustwodawcze. Zmieszać kompetencję obu tych organów bez nieodzownej i nieuchronnej konieczności — to znaczy lekce sobie ważyć prawo najważniejsze. Prawo normujące ustrój Państwa. Prawo, które sami za dobre uznaliśmy".

P. Świtalski obawia się, by konik dekretowy nie poniósł tam, gdzie **zarówno ta sala, jak i sala sejmowa staną się scenkami, na których odgrywać się będą niepotrzebne komedje.**

Na podstawie swego doświadczenia parlamentarnego przychodzi do przekonania, że wszystkie potrzebne Rządowi ustawy można było przeprowadzić przez Sejm.

WZGLĘDY WYCHOWAWCZE

Nawet względy pedagogiczne przemawiały za tem, by ustawy te przeszły przez Sejm. Albowiem:

„Nic tak ciał ustawodawczych demoralizować nie może, jak przekonanie że we wszystkich rzeczach cięższych Rząd je może wyręczyć. Nic niema nienaturalniejszego, jak ta dwutorowość w pracy ustawodawczej, która trwać będzie od grudnia do połowy stycznia. Niewiadomo będzie wtedy, jakie materje będą załatwiane przez ciała ustawodawcze, a jakie prawa będzie Rząd sam stanowił.

Jestem głęboko przekonany, że te ciężkie bardzo ustawy przeszłyby w ciałach ustawodawczych bez większych perypetyj. Przeszliśmy bowiem w poprzednich latach duży trening w rezygnowaniu z interesów tej lub innej warstwy w imię dobra ogólnego.

Będzie to napewno policzone kiedyś jako wielka zasługa, że większość poprzednich Ciał Ustawodawczych potrafiła zasadę, zresztą bardzo starą: Salus Rei Publicae suprema lex esto — uczynić nie frazesem, nie przysłowiem, nie pobożnem westchnieniem, a realnem życiem w dniach ustawodawczych.

Nowy Sejm i nowy Senat trzeba było, według mego przekonania przepuścić przez ten egzamin, przez który przeszła zwycięsko większość poprzednich ciał parlamentarnych. Sądzę, że nowe Izby zdałyby egzamin zadowalniająco. Muszę powiedzieć więcej. Nawet wtedy, gdyby przeczuwało się wielkie trudności i opór należałoby iść zawsze na ich łamanie, a nie na szukanie sposobów wyminięcia się z niemi. Poszło się w ostatnich czasach w dziedzinie politycznej na moszczenie sobie dróg zbyt wygodnych, a to się zwykle mści w bardzo krótkim czasie".

Następnie p. Świtalski uzasadnia dlaczego będzie głosował za pełnomocnictwami. Od oceny planów rządowych w dziedzinie gospodarczej mówca wstrzymuje się. Wymiguje się — jak sam oświadcza — anegdotą:

LĄD I HORYZONT

„Pasażer jest djabelnie znużony długą morską podróżą. W pewnej chwili gdy stał na przednim pokładzie, zamajaczyło mu coś w oddali. Wtedy między nim a kapitanem okrętu rozwinął się taki djalog: Pasażer: „Czy to ląd?" — Kapitan: „Nie, to horyzont". — Pasażer: „Dobre i to".

Pewne horyzonty zostały w oświadczeniach Rządu otwarte. Do lądu, wiemy to wszyscy, mamy jeszcze daleko. Pociechą może być to, że takich pasażerów tęskniących do twardego lądu dla życia gospodarczego jest prócz Polski bardzo wielu.

Życzę oczywiście Rządowi, by nie horyzont, a ląd zobaczyć mógł jaknajrychlej i by nie potrzebował płynąć po wzburzonych falach. Jestem przekonany, że fale w Polsce nie spiętrzą się — pod jednym jednak warunkiem: Społeczeństwo musi nabrać przekonania, że żąda się ofiar według jakiej takiej równości, że choć trochę jednakowo silne ciosy spadają na karki wszystkich, że ciężar został choć częściowo sprawiedliwie rozłożony na wszystkie plecy".

Dalsza dyskusja

P. Leon Kozłowski dowodzi, że cały program obecnego Rządu to dalszy ciąg planu poprzednich Rządów, który przeszedł próbę życia... Plan ten mówca nazywa „wypróbowanym". P. Artur Śliwiński jest za równowagą w uprawnieniach władz. Brak równowagi w funkcjach rządzenia miał właśnie smutne następstwa. Rząd nie może wyręczać parlamentu w jego pracy. Mówca powiada: „Uważam, że stawia się wielką stawkę na szalę naszego życia i pragnę, aby zarówno Rząd, jak i parlament zdawały sobie z tego całkowicie sprawę. Mówię to również w poczuciu tego, **że Rząd z pełnomocnictw zrobi użytek jaknajoględniejszy, tembardziej że jego pewne zamierzenia już obecnie nasuwają poważne wątpliwości.**

Mówca domaga się oszczędności, kasowania, redukowania i t. d. gdyż Rząd więcej uwagi zwraca na stronę dochodową budżetu, niż na wydatkową.

Następnie przemawiali sen. Świętosławski w obronie wydatków na cele kulturalne i sen. Radziwiłł, który oświadczył, że „wielu z nas miało kiedyś wątpliwości konstytucyjne, ale dziś ich już nie ma". Rząd obecny jest rządem p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sen. Jagrym - Maleszewski oświadcza, że wstrzyma się od głosowania, ponieważ uważa, że można było wszystkie sprawy puścić przez izby.

Po szeregu przemówień zabrał głos sen. Lechnicki, który nie ma żadnych życzeń natury gospodarczej, lecz ma jedną poważną sprawę polityczną, której załatwienia domaga się: mianowicie zamknięcia obozu w Berezie Kartuskiej.

REPLIKA PREMJERA KOŚCIAŁKOWSKIEGO.

Premjer Kościałkowski odpowiada w krótkiem przemówieniu sen. Świtalskiemu, że niema sprzeczności z Konstytucją, przyczem powołuje się na art. 55 Konstytucji.

B. premjer Świtalski wyjaśnia, że nie mówił o naruszeniu Konstytucji, lecz tylko o niezgodności pełnomocnictw z duchem Konstytucji. Do rządzenia jest Rząd, a do uchwalania ustaw — parlament.

W głosowaniu przyjęto ustawę wszystkiemi głosami z wyjątkiem sen. Jagryma - Maleszewskiego, który wstrzymał się od głosowania.

Jak to ma wyglądać?

Projekt dekretu o nowych obciążeniach

Ministerjum Skarbu opracowało już projekty, dotyczące nowego obciążenia pracowników państwowych i prywatnych. Ogólne ramy przygotowywanych dekretów są następujące:

1) obciążenie pracowników państwowych, samorządowych, pracowników przedsiębiorstw państwowych, monopolów, ubezpieczeń społecznych, Banku Polskiego w postaci nowego podatku dochodowego spowodować ma następujące zniżki procentowe uposażeń urzędniczych:

przy uposażeniach do 100 zł. mies. — 5 proc., ponad 100 zł. do 150 — 7 proc., ponad 150 do 500 zł. — 10 proc., ponad 500 zł. do 1000 zł. — 12 proc., ponad 1000 do 2000 zł. — 15 proc., ponad 2000 zł. — 20 proc.

Nowy podatek dochodowy obejmować będzie również djety parlamentarne, za udział w radach, komitetach i komisjach. Zwolnione są zaopatrzenia weteranów, b. więźniów politycznych, kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Zasługi.

Zniżce ulegają również emerytury, a pozatem rozpatrywana jest sprawa rewizji uposażeń emerytalnych (zmiany górnej granicy zaopatrzenia i t. p.).

Wynagrodzenia pracowników niepaństwowych mają być obciążone nowym specjalnym podatkiem (prócz dotychczasowego podatku dochodowego i kryzysowego), który będzie wahał się od 4,5 proc. (do 110 zł.) do 16,5 proc. (od 2300)..

W rezultacie zwiększone obciążenie podatkowe wynosić będzie: 6,5 proc. przy zarobkach do 165 zł., 11,1 proc. przy zarobkach od 225 zł., 11,4 proc. — przy zarobkach od 250, 14,8 proc. — od 550, 16,4 proc. — od 700 zł., 18,4 proc. od 1.000 zł., 21,6 proc. — od 1150 zł., 29,4 proc. — od 2.300 zł. miesięcznie.

Jak widzimy, nowe obciążenia są więcej, niż dotkliwe, nawet dla grup najniżej zarabiających. Objęcie obciążeniem najniższych zarobków (nawet do 110 zł. mies.), poważna zniżka dla niższych zarobków — wszystko to składa się na nowe, wybitne pogorszenie sytuacji szerokich mas.

Okres trwania nowych obciążeń ma być określony: od 1 grudnia 1935 do 31 grudnia 1937.

Katastrofa szkolna

Wielkie zgromadzenie publiczne

w niedzielę 10 listopada

w Warszawie, w sali „Ateneum" o g. 10 m. 30

Z inicjatywy TUR, Komisji Centralnej związków zawodowych, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" oraz innych organizacyj, podpisanych na odezwie „W OBRONIE OŚWIATY I KULTURY MAS", drukowanej przez nas kilka dni temu, —

odbędzie się w niedzielę w Warszawie

WIELKIE ZGROMADZENIE

o godz. 10 m. 30 w sali „Ateneum" (Czerwonego Krzyża 20).

Przemawiać będą towarzysze i obywatele:

Kazimierz Czapiński, P. Chróściel, H. Erlich, Al. Kaczyński, W. Skuza, Wł. Weychert - Szymanowska.

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę października wykazuje dalsze zmniejszenie się zapasu złota o 13.1 do 453,7 miljonów złotych. Natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 3,4 do 17,3 miljonów złotych.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 48,9 do 868,4 miljonów złotych. Obieg banknotów zwiększył się o 77,1 milj. i wyniósł na ultimo października 1,046,8 miljonów złotych. Pokrycie złotem wyniosło 42.04 proc., przekraczając normę statutowa o przeszło 12 punktów. (PRESS).

Płonąca granica

Agencja Tass donosi, że ambasador ZSSR. w Tokjo Jureniew zaprotestował przed Rządem japońskim w sprawie pogwałcenia granicy sowieckiej w pobliżu miasta Grodekowo przez oddziały japońsko - mandżurskie w dniach 6, 8 i 12 października. Na protest ten nadeszła dnia 25 ub. miesiąca odpowiedź japońska, zawierająca szereg zarzutów w sprawie postępowania sowieckiej straży pogranicznej.

W nocie, skierowanej do ministra Hiroty dnia 4-go b. m. ambasador Jureniew zarzuty te odpiera, zarzucając Japonji sabotowanie propozycji sowieckiej w sprawie utworzenia mieszanej komisji rozjemczej, twierdząc, że na propozycję tę, wystosowaną 17 sierpnia Japonja dotychczas nie udzieliła odpowiedzi.

W zakończeniu nota sowiecka składa na Rząd japoński całkowitą odpowiedzialność za postępowanie władz japońskich - mandżurskich wobec ZSSR oraz w całej rozciągłości popiera protest sowiecki z powodu październikowych incydentów granicznych. (PAT.).

Obóz „sanacyjny“ w odwrocie

W poszukiwaniu ideologji

Obecna sytuacja coraz bardziej przypomina znaną bajkę Andersena o królewskiej szacie. Tak, jak tam w bajce, wierzono na słowo, że ciało królewskie pokrywa szata z przedziwnie cienkiej tkaniny, tak i u nas przez lat całe wierzono w ideologję, której, jak się okazuje, wcale nie było. Im bardziej mnożą się objawy chaosu we wszystkich dziedzinach publicznego życia, tem donośniej i śmielej w samym obozie rządzącym odzywa się wołanie o program i ideologię, i coraz śmielszą staje się krytyka bezplanowej improwizacji „pomajowych" rządów. Najwyraźniej spada ludziom bielmo z oczu. Z poza frazesów o „realizmie politycznym wyższego typu", ten i ów spośród bezkrytycznych wielbicieli „ideologji" dostrzega **przeraźliwą pustkę** bezideowości i bezplanowości i uderza w alarmowy dzwon.

Nawet ci, którzy dotychczas siedzieli cicho jak mysz pod miotłą, podnoszą teraz głos, protestując, tym donośniej, im większe jest ich rozczarowanie, przeciwko żądaniu darzenia ślepem zaufaniem „interpretatorów ideologji" Marszałka.

Oto w ostatnim zeszycie „Marchołta", w imieniu tych wszystkich rozczarowanych, w obszernym artykule pod tytułem **„Organizacja kultury w Polsce“** poddaje Kołaczkowski surowej krytyce bezprogramowość i bezideowość polityki rządowej w dziedzinie kultury. Nie waha się więc stwierdzić, że żadnej ideologji Marszałka niema, „a to w tem znaczeniu, że się spełniła", co dotyczy minionej i zrealizowanej przeszłości, że zatem gołosłowne i beztreściwe jest powoływanie się na nią wtedy, kiedy społeczeństwo domaga się od Rządu programu na przyszłość. Nie waha się również p. Kołaczkowski określić panującą formę rządów, jako strukturę „Sitwy", ustaloną w myśl hasła „jesteśmy mafją", podjętego po przewrocie majowym. Z dużą odwagą podejmuje Kołaczkowski krytykę metody organizacji kultury, narzuconej inteligencji, krytykę ingerencji polityki w życie społeczne i kulturalne. Śmiało i słusznie krytykuje narzucony szkolnictwu system „wychowania państwowego", jego bezduszność i beztreściwość.

Równie słuszną i śmiałą jest krytyka Kołaczkowskiego poczynań „sancji" w dziedzinie literatury, sztuki i kultury wogóle, zakończoną stwierdzeniem, że „obojętność, służalstwo i nikczemne tchórzostwo wśród niej (inteligencji) — oto są owoce waszych („sanacyjnych") metod". Natomiast pozytywna część wywodów p. Kołaczkowskiego, dotycząca ideologji, może być klasycznym przykładem bezradności, abstrakcyjnego idealizmu, reprezentowanego przez niego typu intelektualistów. W tej części swoich wywodów Kołaczkowski powraca niemal do idei politycznych Platona, tworząc koncepcję niezależnego od takich czy innych warunków społecznych i gospodarczych ponadklasowego Rządu inteligencji w sensie elity intelektualnej. W jaki sposób możliwe jest stworzenie Rządu ponadklasowego przy zachowaniu współczesnej, wybitnie klasowej struktury gospodarczej i, — czy wogóle to jest możliwe? Nad tem Kołaczkowski się nie zastanawia, tego rodzaju „poziome" zagadnienia pozostawia prawdopodobnie lekceważonemu przez siebie marksowskiemu „racjonalizmowi". Nie mniej wyraźnie charakteryzuje sposób i stopień konsekwencji myślenia Kołaczkowskiego to, co mówi o inteligencji, uzasadniając swoją koncepcję.

Wskazując na szereg cech ujemnych współczesnej inteligencji Kołaczkowski pisze. — „Wszystko to jednak były (dlaczego były nie są?) cechy związane z ustrojem społecznym i prądami kulturalnemi, które przemijają. Niema więc najmniejszej racji do wiązania tych cech ujemnych z tem pojęciem (inteligencji) na zawsze....".

Przypuśćmy—wierzymy Kołaczkowskiemu na słowo, — że te prądy kulturalne mijają, nie możemy przecież, wbrew oczywistości, wierzyć, tego zresztą nawet Kołaczkowski od nas nie wymaga, że zmienił się ustrój społeczny. Jedynie więc logiczny byłby wniosek: niema wprawdzie racji do sądzenia, że te cechy ujemne posiadać będzie inteligencja **zawsze**, ale, jeżeli są one związane z **panującym** ustrojem społecznym, jest słuszna racja do sądzenia, że będą one cechowały inteligencję dopóty, dopóki istnieć będzie ten ustrój. Dopóki zatem panuje obecny ustrój społeczny, inteligencja będzie „zbiurokraciała" i przez „swą łączność psychiczną z klasami zamożnemi oderwana od życia, mędrkująca anarchistycznie, sceptyczna, rozkochana w sobie, a więc we wszystkich „autonomjach" sztuki, nauki i wogóle tego, co sama robiła i gnuśniała w jakimś bliżej nieokreślonym liberalizmie". **Inteligencja jest więc zainteresowana, ażeby wespół z robotnikami i chłopami podjąć wysiłek zmiany obecnego ustroju.**

Ale Kołaczkowski tego wniosku nie wyciąga, pozostawia najwidoczniej obowiązek konsekwentnego myślenia „symplicystycznemu" jego zdaniem „materjalistyczno - racjonalistycznemu" myśleniu.

Kołaczkowskiego, dla którego wzorem myślenia politycznego pozostały, jak sam to wyznaje, zeszło wieczne, romantyczno - idealistyczne, poetyckie koncepcje polityczne Mickiewicza, nie może obowiązywać „przyziemna", „racjonalistyczna" konsekwencja myślenia. Nie obowiązuje go również ani ścisłość myślenia, ani obowiązek uzasadniania tez, podawanych jako dogmaty do wiary maluczkim. Taki dogmatyczny, niczem przez Kołaczkowskiego nieuzasadniony charakter posiada teza, raczej prawda objawiona, głosząca, że „materialistyczno - racjonalistyczna" koncepcja życia społecznego jest wyrazem prymitywizmu w ujmowaniu łańcucha przyczyn i skutków. Tezą tą żongluje na kartach swojej rozprawie Kołaczkowski, jak aksjomatem, nie wymagającym udowodnienia, wtedy kiedy za tą koncepcją wypowiada się już dziś kwiat intelektualistów europejskich, o czem świadczy chociażby Paryski Kongres Międzynarodowy Pisarzy.

Można oczywiście z marksizmem zgadzać się lub nie, ale załatwić się z nim tak, jak Kołaczkowski — rozstrzygnąć całe zagadnienie zapomocą lekceważącego epitetu — oto chyba najbardziej jaskrawy przykład „pymitywizmu" i „symplicystycznego" podejścia do rozstrzygania najbardziej zasadniczych zagadnień, stanowiących dorobek współczesnej myśli.

Podobny charakter mają wypowiedzi Kołaczkowskiego na temat montowanego w ZSSR. nowego ustroju społecznego. I tutaj Kołaczkowski uważa za wystarczające podać maluczkim do wiary tezę, że nowy ustrój montowany przez ZSSR. nie może być budową trwałą. Nie uważa natomiast za obowiązujące dla siebie, tezę tę tak czy inaczej udowodnić. I jakąż wartość może mieć tego rodzaju „wiatrologja" polityczna?

Treść artykułu Kołaczkowskiego pozwala dostrzec źródło emocjonalne, zakłócające logiczny tok jego myślenia. Że jest nim, mimo pozornego przeciwstawienia się endekom — nacjonalizm, świadczy niedwuznacznie zarzut centralny, postawiony „sanacji", zarzut, że „wstydliwie i po partyjnemu obłudnie przemilcza sprawę narodowości". O pasji, jaka ogarnia Kołaczkowskiego z tego powodu, może świadczyć przypisywanie „sanacji" marksowskiego „racjonalizmu", oskarżanie jej nieomal o krzewienie komunizmu.

Charakterystyczne nieporozumienie! Niewątpliwie Kołaczkowski ma rację stwierdzając, że wpływy marksizmu, zwłaszcza na młode pokolenie, z roku na rok wzrastają, tylko że niema w tem winy ani zasługi „sanacji". Przyczyna tkwi głębiej, tkwi w przeżywanych przez społeczeństwo procesach gospodarczo - społecznych, których ani „sanacja" ani Kołaczkowski powstrzymać nie mogą.

T. ŚWIECKI.

Znaki i objawy

„Nakazy Dnia“

Proces zróżniczkowania się „sanacji" — po zgonie marszałka Piłsudskiego — odbywa się w tempie coraz bardziej przyśpieszonem. To bynajmniej nie przypadek, że organizację BBWR zlikwidowano szybko i stanowczo. O wielu faktach z dziedziny tego zróżniczkowania się pisaliśmy wielokrotnie — np. o znamiennej ewolucji „Legjonu Młodych".

Teraz stwierdzamy wzmożoną działalność grupy p. Tytusa Filipowicza. Jest to grupa, która wyszła z dawnej „Partj Pracy"; obecnie nazywa się „Ligą Odrodzenia Gospodarczego Polski". Niedawno założyła dwutygodnik „Nakazy Dnia", występując tam silnie przeciw polityce deflacyjnej i dyktatowi „Lewjatana" w polityce gospodarczej; czysto polityczne zagadnienia pozostawiała w cieniu. Numer 8-my został **skonfiskowany** (!) za bardzo ostrą charakterystykę sytuacji gospodarczej.

Po porażce p. Sławka (wybory) i przyjściu do steru p. Kościałkowskiego, grupa p. Filipowicza rozszerzyła swą robotę. P. Filipowicz wystąpił w Resursie Obywatelskiej 31 paźdz. z wielkim odczytem i był entuzjastycznie oklaskiwany przez zebranych peowiaków i innych lewicowych „sanatorów". Program polityczny zaczyna (stopniowo) wykrystalizowywać się. Dwutygodnik „Nakazy Dnia" przekształcono na popularny **tygodnik**, sprzedawany na ulicach — w walce konkurencyjnej z wiadomymi endeckimi i ONR-owymi tygodnikami.

Nie jesteśmy bynajmniej skłonni do przeceniania tych objawów oraz ich znaczenia politycznego. Niemniej przeto są ważne, jako **symptomaty**. Społeczeństwo tak stanowczo odwróciło się od „sanacji", że skompromitowaną „firmę" i „program" wypada szybko zmienić.

Czego chce grupa p. Filipowicza? Pod względem gospodarczym, wiemy, jest przeciwniczką deflacji, przeciwniczką polityki lewiatańskiej, zwolenniczką wielkich robót publicznych. Politycznie jeszcze poomacku szuka swej drogi. Ale w swym odczycie p. Filipowicz — wśród oklasków — zażądał **zmiany ordynacji** wyborczej, zniesienia Berezy, powrotu do nieusuwalności sędziów, przywrócenia samorządów. odbudowy **stronnictw** (!) politycznych. Wyparł się przytem grupy „pułkownikowskiej" i jej polityki represyjnej, oświadczając, że większość (?) grup „sanacyjnych" nie ponosi za nią żadnej odpowiedzialności (?). Dlaczegoż te grupy milczały? —zapyta czytelnik. Pozatem p. Filipowicz wyciąga rękę do młodzieży, żądając usunięcia dotychczasowych jej urzędowych kierowników. Nie chce też, by w Polsce urna wyborcza była zaliczana „do miejsc słynących cudami". (Treść odczytu cytujemy wedle Nr. 1 zreformowanych „Nakazów").

Niewiele... Ale zawsze coś. Bankructwo dotychczasowych metod stwierdzone i podpisane. Jednakowoż polityczna „ideologja" „Nakazów" pozostaje bardzo mętna. Widać chęć konkurowania z endecją: stąd niezrozumiałe hasło „Polski Narodowej", stąd — delikatne zresztą — antysemickie akcenty w artykule o kwestji żydowskiej. P. Jakubowski ,prezes związku podoficerów rezerwy, pisze o ostatnich wyborach i usunięciu opozycji, że „pominięcie w wyborach reprezentantów innych ugrupowań było wielkim **błędem bezpartyjnej partji**", ale nie zdobywa się na skromne hasło **rozwiązania** obu nowych „Izb".

Zadużo werbalizmów, zawiele mętnej ideologji zamało jasnych sformułowań i haseł. W artykule wstępnym p. Tenar pisze, że celem „Nakazow' jest „walka o zrealizowanie państwa narodowego, opartego na powszechnym dobrobycie" (!). Ale drogi wyraźnie nie pokazano. A o polityce zagranicznej wogóle nic. O polityce socjalnej — robotniczej czy chłopskiej— bardzo mało.

Niewyraźne to wszystko jest bardzo. Ale ważne, powtarzamy, jako — symptomat, objaw. „Sanacja" się różniczkuje, kurs „bezpartyjno"-represyjny bankrutuje, nędza zajrzała w oczy, spadają efektowne maski.

Będziemy obserwowali, czy grupa p. Filipowicza zdobędzie się na wyraźne słowo i wyraźny czyn?!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

B.B.W.R. na Śląsku

Ci nie chcą za nic zlikwidować siebie

W związku z likwidacją B. B. W. R. na terenie całej Polski, przypuszczano, że również N. Ch. Z. P. na Śląsku, będący filją B. B. W. R. ulegnie rozwiązaniu N. Ch. Z. P. na Śląsku pełnił tu bowiem rolę taką samą rolę, jak B. B. W. R. Przyznaje to „Polska Zachodnia“ pisząc:

„Oto na Śląsku powołanie B. B. W. R. poprzedzone było powołaniem do życia Narodowego Chrześciańskiego Zjednoczenia Pracy, która to organizacja z czasem przekształciła się w ekspozyturę B. B. W. R., zachowując jednak pewną odrębność organizacyjną, podyktowaną potrzebami naszej dzielnicy“.

„Polska Zachodnia“ organ przyboczny p. dr. Grażyńskiego dochodzi jednak do przekonania, że śląski BBWR winien dalej istnieć z następujących powodów: „Bogactwo problemów istniejących na Śląsku, konieczność normowania opinji publicznej i skupienia społeczeństwa około naczelnych haseł państwowych wymaga na Śląsku istnienia organizacji tego właśnie typu co N. Ch. Z. P.“ W końcu godzi się „Polska Zachodnia“ na pewne reformy, podkreślając jednak „konieczność“ utrzymanie N. Ch. Z. P.

Ze stanowiska „Polski Zachodniej“ wynika jasno, że „sanacja“ śląska nie godzi się z zarządzeniami kierownictwa B. B. W. R. „Partyjnicy“ ze śląskiego BBWR ani myślą o wyrzeczeniu się wygodnej i tak „owocnej“ dla nich platformy działania. Główną przyczyną potrzeby utrzymania N. Ch. Z. P. ma być „bogactwo problemów istniejących na Śląsku“. Dlaczego więc dąży „sanacja“ do likwidacji autonomji śląskiej, jeżeli istnieje tak wiele problemów śląskich, które „uzasadniaią“ nawet dalsze utrzymanie BBWR na Ślasku i to wbrew opinji p. Sławka?

Głosy prasy

Upadek p. Sławka

W „Naszym Przeglądzie“ ukazał się artykuł p. Regnisa p. tyt.: **Koniec wędrówki**. Artykuł jest poświęcony p. Sławkowi. Zawiera szereg trafnych uwag i spostrzeżeń, które przytaczamy.

„W pokoju, łączącym salę posiedzeń (Sejmu — przyp. nasz) z bufetem sejmowym, gdzie zwykle podczas długotrwałych obrad posłowie umieszczali się na kanapach i fotelach... zasiadł były prezes Rady Ministrów płk. Walery Sławek. Koło niego usiedli na miękkich fotelach nieodstępni i wierni towarzysze sekretarz generalny BBWR. Brzęk - Osiński oraz wicemarszałek Podoski Prowadzili ze sobą długą rozmowę. Omawiali pewnie wypadki dnia poprzedniego, gdy na poufnej naradzie prezes klubu był zupełnie osamotniony, a obrona przeprowadzona przez jego adjutantów wypadła niebardzo świetnie.

Gdyby jeszcze kilka miesięcy temu prezes klubu Sławek zjawił się na posiedzeniu i wygłosił przemówienie, nikt nie zabrałby głosu w dyskusji. Wysłuchanoby, stojąc słowa ostatnie, oklaskiwanoby gorąco, nie dbając o treść, a po skończonem posiedzeniu, każdy czekałby z drżeniem serca na rozkazy. Kogo bowiem wziął na stronę prezes klubu, z kim rozmawiał poufnie, ten zyskiwał na powadze.

...Nie było nigdy obawy, że Sławek omyli się w swoich przewidywaniach, że jakiemś słowem zdradzi tajemnicę. Każdy wyraz był górnolotny, całe przemówienie stanowiło jakiś poemat, oderwany od czasu i przestrzeni. Wyszukane wyrazy stanowiły deklamację o zaletach rycerskich, o obowiązku, o honorze.

Pułkownik Sławek nigdy nie zniżał lotu, nigdy w przemówieniach swoich nie widział ziemi. Był zawsze w niebie. Jego wróg jedynie znajdował się na ziemi, jego nieprzyjaciele polityczni należeli do obozu wyklętych zanurzonych w błocie. — Mówił o opozycji, jako o agenturach obcych. Obóz jego składał się z nietykalnych, szlachetnych, ze zjadaczy chleba, których mowy prezesa Sławka przerodziły w aniołów. Karność i posłuszeństwo cenił Sławek jako największą zaletę. Sam wyrzekł się myślenia na szeroką skalę uważając, że ta cecha należy jedynie do Belwederu. Domagał się by podkomendni jego byli również jak on posłuszni.

...Nie zniżając lotu, widział w sekretarzach wojewódzkich i powiatowych BBWR bohaterów z nowoczesnego ukutego przez niego Plutarcha.

...Nie wierzył w nadużycia wyborcze. Wystarczyło mu słowo honoru sekretarza, że wszystko było w najlepszym porządku. Tylko wróg może być podły, ale rzecznicy BBWR pamiętają o honorze i obowiązku. — Nie było nikogo spośród członków BBWR., któryby, jak matka z komedji Ritnera przypomniał mu, że żyjemy w wieku XX-ym, że sprawy wyborcze wołają o pomstę do Sądu Najwyższego. Chwalono i kadzono, a buntowników, którzy odważyli się wstawić słowo „ale" spotykała kara zasłużona.

Sejm kompromitował się każdą uchwaloną ustawą, którą rząd musiał ponownie przerabiać. O sekretarjatach opowiadano konkretnie rzeczy najrozmaitsze. W kawiarniach różnych miasta zasiadali stale regjonalni przedstawiciele z sekretarzem na czele jako „bajrat" samorządu starosty i t. p. Przerażeni przedstawiciele obozu zachowawczego wołali na alarm. Nic nie pomogło. Prezes małego parlamentu w dalszym ciągu automatycznie błogosławił, chwalił i akceptował wysyłając jednocześnie saperów do wysadzania pozycji wroga.

...Prezes Sławek przyszedł do Prezydjum Rady Ministrów jako premjer, ale traktował siebie, jako urzędnika, do szczególnych poleceń Marszałka Piłsudskiego.

...Ale oto los narzuca mu obowiązki prawdziwego premjera. Musi rządzić i decydować, uchwalać bez pytania. Nikt nie powstrzymuje żadną cierpką uwagą jego potoku uroczystych słów. Nikt nie tłómaczy mu dobrotliwie, że ordynacja wyborcza jest pomysłem chybionym, nikt nie wyjaśnia, że po tylu latach wystawiania prawa na próbę, ustawa nie może być jedynem wyjściem z sytuacji.

...Rzeczywistość ostatnich wyborów nie rozczarowała prezesa Sławka.— Było to jeszcze jedno zwycięstwo.— Postanowił zwyciężać dalej, przygotowywał regulamin dla swego tworu.

..W historyczną noc w B. G. K. doszło do buntu młodych. Prawdy ukrywane w ciągu lat wielu zostały rzucone głośno w twarz prezesa, — który został w kilka dni potem ochrzczony, przez przyzwyczajonego do tego fachu Kaplickiego, na wodza.— Wypowiedziano mu posłuszeństwo, przyrzeczono mu jedynie szacunek. Był to więc pogrzeb polityczny pierwszej klasy ze wszystkiemi możliwemi honorami. Złośliwi twierdzą, że dodano mu kompanję honorową i najlepszą orkiestrę, umieszczając przemówienie jego wraz z portretem na pierwszej stronicy „Gazety Polskiej“.

* * *

Jest w tem wszystkiem, jak powiedzieliśmy, dużo słuszności. — Ale jest i jedna rzecz, którą p. Regnis pominął. Ta rzecz nazywa się **odpowiedzialność**. Skoro p. Sławek **zgadzał** się na rolę szefa Rządu, na Brześć, na daną określoną politykę ogólną i politykę gospodarczą, na wszystko to, o czem pisze p. Regnis, — w takim razie musiał mieć **poczucie odpowiedzialności**. Chodziło i chodzi o „wielką rzecz“ — **o Polskę.** I dlatego niesposób wymagać od kraju pobłażania ani dla samego p. Sławka, ani dla tych, którzy umożliwiali taką sytuację.

Tylko „Czas“ ma rację; my p. Sławka „kopać‘ nie będziemy. Te metody pozostawiamy środowisku, które p. Sławek sam stworzył Wiedzieliśmy od początku, że tak będzie.

Tadeusz HALUCH

ukochany syn Marji i Franciszka Haluchów

zmarł w Borysławiu w dn. 4 listopada w szesnastym roku życia

O bolesnej tej stracie zawiadamiają przyjaciół i towarzyszy

RODZICE

* * *

Redakcja nasza, a wraz z nią wszyscy towarzysze i przyjaciele tow. tow. Marji i Franciszka Haluchów przesyłają im wyrazy najserdeczniejszego współczucia i zapewnienia o serdecznej swojej przyjaźni.

Depesze i wiadomości nocne z poniedziałku na wtorek

Wojna aż do zwycięstwa

Z Addis Abeby donoszą: Były poseł w Paryżu i delegat do Lig Narodów Tekle Havariate był podejmowany bankietem. Dyplomata wygłosił przemówienie, w którem zwrócił się do wszystkich Abisyńczyków z prośbą o ofiarowanie całego majątku na cele obrony narodowej. Po wygłoszeniu swej mowy Havariate rzucił na stół paczkę, zawierającą 100 000 franków w banknotach i zawołał: „Oto jest mój udział". Poza tem poseł wypowiedział się za wojną aż do zwycięstwa. W wojnie tej należy stosować taktykę unikania walki, wciągania wojsk włoskich wgłąb kraju, aby w ten sposób zmęczyć i osłabić przeciwnika. (ATE.)

Rekonstrukcja Rządu duńskiego

Z Kopenhagi donoszą: W związku z wynikami nowych wyborów do parlamentu nastąpiła rekonstrukcja gabinetu tow. Stauninga Lista nowego Rządu przedstawia się w sposób następujący: Premjer — dr. Stauning (socjalista), sprawy zagraniczne — dr. Munch (demokrata), finanse — Hansen (socjalista), sprawy wewnętrzne — Dahlgaard (demokrata), sprawiedliwość — Steincke (socjalista), rolnictwo — Bording (socjalista), obrona narodową — Andersen (socjalista) sprawy społeczne — Christiansen (socjalista), przemysł i żegluga — Klaerböl (socjalista), roboty publiczne — Fisker (socjalista), oświata — Jörgensen (demokrata), sprawy kościelne — Johannes Hansen (socjalista). Zmiany nastąpiły na stanowiskach ministrów: sprawiedliwości, opieki społecznej, handlu, robót publicznych, oświaty i spraw kościelnych. Poza tem premjer zrezygnował z teki obrony narodowej. (ATE.).

Przed wyborami w Anglji

W Anglji i Irlandji Północnej nastąpiło zgłoszenie kandydatów na posłów. Ogółem wystawiono przeszło 1.300 kandydatów na 615 mandatów w Izbie Gmin. Stronnictwa rządowe wysunęły 585 kandydatur, z czego 444 przypada na konserwatystów. Partje opozycyjne wystawiły 760 kandydatów, w tej liczbie 552 kandydatów partji robotniczej. W wielu okręgach wyborczych zgłoszono tylko jedną kandydaturę, jak np. w okręgu premjera Baldwina, który jest uważany za wybranego. Ogółem obrano w ten sposób 22-ch konserwatystów, 2-ch narodowych liberałów i 13-tu członków Partji Pracy. (ATE.).

Hiszpanja zbroi się

MADRYT. PAT donosi: Premjer Chapaprieta oświadczył, że w preliminarzu budżetowym na r. 1936 z sumy 160 miljonów pesetów, przeznaczonych na zakup materjałów wojennych, 40 miljonów będzie użyte na obstalunki dla lotnictwa.

Hiszpańska Rada ministrów postanowiła przedłożyć Kortezom plan zbrojeń lotniczych. Rozszerzenie lotnisk oraz budowa nowych jednostek floty powietrznej ma się odbyć w ciągu najbliższych 5 lat.

Nielegalny dekret

Z Paryża donoszą:

Prasa lewicowa z niezadowoleniem powitała nowy dekret Rządu, rozciągający na premjerów i ministrów Spraw Zagranicznych państw cudzoziemskich ochronę przed obelgami prasowemi, z której korzystali dotychczas tylko szefowie państw obcych. Socjalistyczny „Populaire" nazywa ten dekret nielegalnym i domaga się jego natychmiastowego odwołania, gdyż przyznane Rządowi pełnomocnictwa dotyczyć miały jedynie dziedziny ekonomiczno - finansowej i obrony franka, pozatem pełnomocnictwa Rządu wygasły w dniu 31 października, a dekret powyższy został ogłoszony w „Journal Officiel" dopiero w dn. 3 listopada (PAT.).

Afera Stawiskiego przed sądem

W poniedziałek rozpoczął się w Paryżu proces osób zamieszanych w aferę Stawiskiego. Rozprawa potrwa prawdopodobnie miesiąc. 20 oskarżonych jest bronionych przez 50 adwokatów. Wezwano 270 świadków. Przysięgli otrzymają 200 zapytań. Akta procesu składają się z 50 map i przeszło 7.000 stronic rozmaitych sprawozdań. Szafa, zawierająca akta jest w dzień i w nocy strzeżona przez 2-ch policjantów. 10 oskarżonych odpowiada z wolności. Na sali niebywały ścisk. Odczytano akt oskarżenia.

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 i 2.

Ohydny samosąd

Z Nowego Jorku PAT donosi: W stanach południowych zanotowano znowu wypadek lynchu.

Mianowicie na szosie pod Whiteblluffs (w stanie Tennessee) grupa ludzi zastrzeliła murzyna nazwiskiem Baxterbell. Murzyn był oskarżony o gwałt nad białą kobietą i dwaj policjanci wieźli go w samochodzie do więzienia. Auto zostało zatrzymane, policjantów rozbrojono i z odebranych im rewolwerów rozstrzelano nieszczęśliwego murzyna. Ciało jego znaleziono na drodze podziurawione kulami jak sito.

Motoryzacja kraju

PAT donosi: W celu poparcia akcji rozwoju motoryzacji kraju oraz zapewnienia jednolitej polityki w tej dziedzinie została utworzona Międzyministerjalna Komisja dla Spraw Motoryzacji Kraju.

Zadaniem Międzyministerjalnej Komisji jest badanie całokształtu zagadnienia motoryzacji, przygotowanie wniosków i projektów rozporządzeń i przedkładanie ich resortowym ministrom oraz opinjowanie spraw związanych z motoryzacją.

Samobójstwo pod kołami pociągu

W poniedziałek o godz. 6 rano na torze kolejowym pomiędzy stacjami Kluczyki i Cierpice pow Toruń popełnił straszne samobójstwo Tadeusz Kraczaitys, zamieszkały w Bydgoszczy. Samobójca położył szyję na szyny tak, że koła nadjeżdżającego pociągu odcięły mu głowę od tułowia. Denat był kontraktowym pomocnikiem rachunkowym Dyrekcji Lasów Państwowych. Pozostawił żonę i troje dzieci. Celem wyświetlenia przyczyny samobójstwa władze policyjne prowadzą dochodzenie. (PAT.)

Wybory komunalne w Anglji

Dn. 1-go b. m. odbyły się w 365 miejscowościach Anglji wybory komunalne. Chodziło o odnowienie ⅓ mandatów, uzyskanych przed trzema laty.

Sądząc z nadeszłych dotąd wiadomości, Partja Pracy zdobyła 61 nowych mandatow, straciła wszak że 74. Są to przesunięcia lokalne, co do których trudno powiedzieć, czy mają znaczenie ogólniejsze i mogłyby służyć jako miernik nastrojów politycznych mas.

Partja Pracy utraciła większość w dwóch miastach (Leeds i Oldham), zdobyła zato większość w dwuch innych (Leigh i Sunderland), w szeregu miast straciła po kilka mandatów, w innych natomiast zyskała nowe mandaty — przeważnie po jednym.

W każdym razie nie należy z tych wyborów komunalnych wyciągać wniosków co do wyborów parlamentarnych, które się odbędą 14-go listopada.

Walka klik w „Trzeciej" Rzeszy

Na tle sławetnych antysemickich uchwał norymberskich odbywa się walka między klikami hitlerowskiemi. Streicher określa owe uchwały, jako pierwsze, skromne początki i domaga sie dalszej zaostrzonej akcji przeciw Żydom.

Streicher znalazł przeciwnika w osobie dr. Küglera, pierwszego referenta Ribbentropa, który jest teraz właściwym kierownikiem polityki zagranicznej Rzeszy. Kügler, prawdopodobnie pod wpływem opinji zagranicznej, napisał memorjał, w którym wyraża wątpliwości co do celowości uchwał norymberskich.

Za ten krok Gestapo (tajna policja polityczna) aresztowała Küglera i mimo interwencji Ribbentropa i Hessa nie zwolniono go. Świadczyłoby to, że Gestapo jest obecnie na usługach radykalnego odłamu hitleryzmu.

Z drugiej strony Göring przy każdej okazji stara się wygrywać autorytet Hitlera przeciw różnym działaczom i prądom. Przemawiając niedawno w Wrocławiu, Göring polemizował z Rosenbergiem i przeciwstawiał jego dziełom biblię hitleryzmu „Moją Walkę", autobiografję Hitlera. Göring mówił też o zamaskowanych partjach, czynnych w partji hitlerowskiej i dawał do zrozumenia, że Hitler — no i oczywiście Göring sam — nie ponoszą winy za zło, trapiące Niemcy, za drożyznę, głód, nędzę.

B. poseł Leber w Dachau

Były socjalistyczny poseł dr. Juljusz Leber został osadzony w sławetnym obozie koncentracyjnym w Dachau.

Lebera, jako przywódcę Reichsbanneru w Lubece, aresztowano przed dwoma laty, już po zwycięstwie Hitlera, i skazano na 2 lata więzienia. Nie dosiedział on w Lubece kary do końca, gdyż przewieziono go do Wolfenbüttel, rzekomo dlatego, że drukował rewolucyjne ulotki w drukarni więziennej Oskarżenie prawdopodobnie bezzasadne, ponieważ nie wytoczono mu sprawy. Był to widocznie pretekst, by obecnie Lebera, który karę swą już odbył, przenieść do Dachau.

Leber był czasu wojny światowej oficerem frontowym, a pochodząc z Alzacji, bronił niemieckości tego kraju. Ale Leber był zawsze socjalistą, wybitnym posłem w parlamencie i bardzo popularnym działaczem robotniczym w Lubece. To wystarcza, by nie zaznał wolności w Niemczech hitlerowskich.

Wybory w Szwajcarji

Sukces socjalistów -- klęska faszystów

27-go października, jak już wiadomo z depesz, odbyły się w Szwajcarji wybory do Rady Narodowej (sejmu).

Szwajcarja przechodzi bardzo ostry kryzys gospodarczy, a jednocześnie jest terenem ożywionej propagandy hitlerowskiej. Toteż wybory miały charakter „kryzysowy", który się wyraził głównie w poszukiwaniu — nowości.

Taką nowością była nowa partja „niezależnych", grupująca się dokoła zamożnego kupca zuryskiego Duttweilera. Uzyskała ona siedem mandatów, z czego pięć w samym Zurychu, coby wskazywało, że nie program, lecz osoba Duttweilera miała siłę przyciągającą. O programie jego trudno powiedzieć coś konkretnego, nie zawiera bowiem nic oryginalnego, ani nowego. Duttweiler występuje jako demokrata, jako zwolennik swobodnej konkurencji, przeciwnik pośrednictwa handlowego i deflacji.

Oprócz Duttweilera zyskała w wyborach grupa t. zw. młodych włościan kosztem starego stronnictwa włościańskiego. Młodzi są bardziej lewicowi.

Straciły też inne stare partje — jak liberałowie, którzy byli dotąd najsilniejszą frakcją w Radzie oraz konserwatywni katolicy. Tamci postradali cztery mandaty, ci —trzy.

Socjaliści natomiast utrzymali poprzednią liczbę 50 mandatów i zyskali 6000 nowych głosów. Kilka mandatów, straconych w Zurychu, Genewie, st. Gallen i Granbündenie, socjaliści powetowali nowo zdobytemi mandatami w Bazylei (miasto i wieś), Bernie, Thurgau i Wallisie, gdy poraz pierwszy wybrano socjalistę.

Socjaliści są teraz **najsilniejszą frakcją w Radzie** i pozostają nadal największą partją w kraju.

Komuniści utrzymali swoje dwa mandaty dotychczasowe.

Najgorzej wyszli z wyborów faszyści. Jest ich w Szwajcarji kilka grup. Wspólnym wysiłkiem zdobyli dwa mandaty, przy olbrzymim spadku głosów, sięgającym gdzieniegdzie **60 proc.!** Otrzymali oni wszystkiego 14 tys. głosów w całej Szwajcarji.

Jestto zupełna klęska faszyzmu szwajcarskiego, gdy się zważy, że faszyzm naciera na maleńką Szwajcarję z trzech stron i że kryzys stwarza podatny grunt dla niezadowolenia i krytyki.

Demokracja szwajcarska stoi **niezachwianie.**

Wykrycie szajki szpiegów hitlerowskich w Czechosłowacji

Dyrekcja policji w Pradze donosi, że po długich poszukiwaniach udało się wykryć gniazdo szpiegów hitlerowskich. Aresztowano 26 osób pod oskarżeniem uprawiania szpiegostwa wojennego na rzecz Niemiec.

„Pravo Lidu" podaje, że wszyscy zaaresztowani, obywatele czechosłowaccy, należą do partji Henleina, który jest przedstawicielem hitleryzmu na gruncie Czechosłowacji.

Pierwsze spotkanie Abisyńczyków z czołgami

Niedawno dostarczono do Addis Abeby Włocha, tajemniczego zbiega z armji, operującej w Abisynji Miejscowa ludność nazywa go „złotym chłopcem" spowodu kasztanowatego, rudego zarostu. Znajduje się on pod osobistą opieką Negusa i z jego rozkazu pracuje, jako mechanik w garażu, należącym do greckiego kupca. Korespondenci pism zagranicznych czynili możliwe wysiłki, aby otrzymać interview ze zbiegłym Włochem. W końcu jednemu z nich udało się po częstych prośbach i naleganiach uzyskać od Negusa pozwolenie na wywiad u Włocha, noszącego imię Christino a którego prasa włoska, prawdopodobnie celowo w błąd wprowadzona, nazywa Sergio Clemente.

Będąc z zawodu mechanikiem, Christino służył w oddziałach czołgów i tak opisuje pierwsze spotkanie Abisyńczyków z temi potworami ze stali:

„W okolicy Dolo, na froncie południowym, zaatakowaliśmy Abisyńczyków przy pomocy oddziału czołgów. Trudno opisać osłupienie dzikich wojowników, gdy ujrzeli pełzające potwory, miażdżące drzewa i krzewy i buchające śmiertelnym ogniem... Po chwili jednak ochłonęli ze zdziwienia i strachu i z okrzykiem dzikiej odwagi tłumnie rzucili się naprzód, gęsto ściełąc drogę trupami. Jak mrówki oblepili swemi ciałami stalowego potwora, uderzając z wściekłością włóczniami i mieczami w żelazne ciało maszyny, jakgdyby była żywa. Spostrzegłszy jednak swą bezsilność i zauważywszy ukrytch wewnątrz ludzi, zaczęli wsuwać swe dzidy poprzez szpary, pragnąc podważyć zamknięcia czołgu i wydobyć znajdujących się tam żołnierzy.

Przez cały ten czas czołg plół ogniem i żelazem, ścieląc trupami pobojowisko. Na nierównym gruncie czołg wznosił się do góry, stawał dęba i opadając w ruchu pełzającym, miażdżył swym ciężarem całe góry ciał czarnych wojowników. Rzeź była straszna. W swym nieubłaganym biegu naprzód, czołg pozostawiał za sobą morze krwi i setki rozdeptanych czarnych mrówek".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

R.T.P.D.

Walne zebranie

Dnia 3 listopada r. b. o godz. 10 rano odbyło się w Łodzi Walne Zebranie Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z udziałem delegatów z następujących Oddziałów: Częstochowy, Czechowic, Lublina, Łodzi, Nowego Sącza, Przemyśla, Pruszkowa, Płocka, Tarnowa, Warszawy i Żyrardowa. Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli bratnich organizacyj, przystąpiono do rozpatrywania porządku obrad, przyjmując do wiadomości sprawozdania Zarządu Głównego, Oddziałów i Komisji Rewizyjnej, i zatwierdzono preliminarz budżetowy na 1936-37. Po wygłoszonym przez tow. W. Pożaryską referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem przystąpiono do wyborów. Skład nowego Zarządu Głównego jest następujący: tow. tow.: T. Arciszewski, H. Budzilewicz, A. Fotek, J. Feller, D. Kłuszyńska, A. Landy, W. Pożaryska, A. Próchnik, A. Walczak, A. Tomaszewska. — Komisji Rewizyjnej: tow. tow.: S. Bałajza, P. Jagodziński i D. Jabłoński, — Sądu Rozjemczego: tow. tow.: S. Benkiel, A. Krygier, J. Stopnicki, J. Kwapiński i A. Strug.

Zjazd odbył się w podniosłym i miłym nastroju, jaki zgotował mu gościnny Oddział R. T. P. D. w Łodzi. Obszerniejsze sprawozdanie umieścimy w najbliższym czasie.

Wiadomości Sportowe

Turystyka

FLAGA POLSKA NA NAJWYŻSZYM SZCZYCIE WYSPY KOŚCIUSZKI. **Jak już donosiliśmy, polski podróżnik dr. Stefan Jarosz, który przeprowadza badania geograficzne na Wyspie Kościuszki zwiedził wszystkie wyższe szczyty tej wyspy, a ostatnio zdobył najwyższy szczyt — Mt. Francis, dokonując temsamem pierwszego nań wejścia.**

Prasa amerykańska, szczególnie nad Pacyfikiem, która kilkakrotnie podawała wiadomość o badaniach, prowadzonych przez naszego podróżnika w ostatnich dniach, wspominając o zatknięciu przez niego polskiej flagi na najwyższym szczycie tej wyspy na cześć Tadeusza Kościuszki, — zamieściła obecnie obszerne artykuły o życiu Kościuszki a zarazem o udziale polaków w walkach o niepodległość St. Zjednoczonych.

Piłka nożna

LEKKOATLECI GRAJĄ W PIŁKĘ NOŻNĄ. *Na boisku Skry rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski między lekkoatletami Amatorskiego K. S. Zw. Strzeleckiego i Skry. Mecz wygrali lekkoatleci A. K. S. w stosunku 6:2 (2:2).*

Atletyka

STAN TABELI O MISTRZOSTWO ZAPAŚNICZE WARSZAWY. Tabela drużynowych mistrzostw zapaśniczych Warszawy przedstawia się obecni następująco:

	pkt.	st. zw.
1. Elektryczność	2	21:20
2. Skra	2	20:18
3. Legja	2	20:17

Dwie drużyny Prąd i PKS. nie rozegrały jeszcze ani jednego meczu.

Boks

MISTRZOWIE OKRĘGÓW W BOKSIE. W niektórych okręgach mistrzowie drużynowi w boksie zostali już wyłonieni, a mianowicie: Kraków — Wawel, Łódź — IKP, Śląsk — IKB Świętochłowice, Poznań — Warta przed Sokołem, Lublin — KS. Zakłady Ostrowieckie.

MISTRZOSTWO ZDOBYTE WALKOWEREM. Mistrzostwa drużynowe bokserskie Krakowa zdobyła drużyna Wawelu walkowerem, ponieważ Wisła zrezygnowała z dalszych rozgrywek.

KRAKÓW — SOSNOWIEC 9:5. W Sosnowcu rozegrany został międzymiastowy mecz bokserski między reprezentacjami Krakowa i Sosnowca. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 9:5.

ZWYCIESTWO POZNAŃSKIEJ WARTY W TORUNIU. W hali powystawowej w Toruniu odbył się w niedziele oczekiwany z dużem zainteresowaniem mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Polski Wartą poznańską a miejscowym Gryfem. Zwyciężyli poznańczycy w stosunku 12:2.

WARSZAWSKA LEGJA W OSTROWCU. Bokserzy warszawskiej Legii walczyli w niedziele w Ostrowcu z mistrzem okregu lubelskiego K. S. Z. O. Warszawianie odnieśli zwycięstwo w stosunku 8:6.

NIEMCY BIJA FRANCJE W BOKSIE 11:5. W Kolonji wobec 7000 widzów rozegrany został mecz międzypaństwowy reprezentacyj amatorskich Francji i Niemiec. Zwyciężyła drużyna niemiecka w stosunku 11:5.

NOWY BOKSERSKI MISTRZ ŚWIATA. W St. Louis rozegrany został mecz o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej pomiedzy dotychczasowym mistrzem Bob Olinem, a murzynem John Henry Lewis. Po 15-rundowej walce zwycieżył murzyn, zdobywając tytuł mistrza świata.

Z dnia

SPORT SZKOLNY W SZWECJI. Sport szkolny w swojej obecnej formie istnieje w Szwecii już od r. 1912. W r. 1915 powstał Szwedzki Związek Sportu Szkolnego, który w następnym roku ostatecznie się ukonstytuował i od tej pory działa przy ścisłej współpracy ze szwedzkim lekkoatletycznym związkiem państwowym.

Następujące cyfry charakteryzują rozwój Szwedzkiego Związku Sportu Szkolnego: w r. 1916 do Związku należało 19 międzyszkolnych klubów sportowych, w r. 1921 liczba ta podniosła sie do 78, w r. 1927 — 208, a w roku bieżącym — 727, zrzeszających ogółem 45.000 młodzieży szkolnej.

Sporty zimowe

WZOROWY STADJON LODOWY NA STADJONIE WOJSKA POLSKIEGO. Okręgowy Urząd W. F. w Warszawie projektuje na okres zimowy zamienienie stadjonu W. F. w stadjon lodowy. Na stadjonie tym zainstalowany byłby teren do łyżwiarskiej jazdy figurowej, dwa boiska hokejowe, zaś na bieżni urządzony będzie tor łyżwiarski do jazdy szybkiej.

Tragiczna walka o życie w biedaszybie

(Koresp. własna).

Ostatnio zdarzył się straszny wypadek w biedaszybie na terenach po byłej kopalni „Alwina" na Dębowej Górze w Sosnowcu.

W szybiku, głębokości około 51 metrów, wydobywali węgiel dwaj bezrobotni: 50-letni Józef Barwinek, zamieszkały przy ul. Dębowej 49 w Sosnowcu i 27-letni Zygmunt Filo, zamieszkały przy ul. Dańdowskiej 68 w Sosnowcu.

Obaj bezrobotni byli żonaci i pozbawieni pracy, utrzymywali swe rodziny ze sprzedaży węgla z biedaszybu. Barwinek i Filo, kopiąc węgiel w chodniku, w pewnym momencie, ku swemu wielkiemu przerażeniu, spostrzegli u wylotu chodnika wydobywający się ogień i kłęby dymu. Widząc niebezpieczeństwo, obaj rzucili się do ucieczki, biegnąc w kierunku szybiku. Dobiegłszy do wylotu szybiku, Barwinek i Filo uczepili się liny wyciągowej i dali znak towarzyszom, pozostającym na górze, aby ich wyciągnęli na powierzchnię.

W czasie wyciągania, na wysokości około 30 metrów, Barwinek, najprawdopodobniej wskutek osłabienia, wypuścił linę z ręki i runął na dół, pociągając za sobą Filo.

Barwinek spadł na samo dno szybiku i poniósł śmierć na miejscu. Filo spadając, zaczepił się o drewniane oszalowanie szybiku i w ten sposób ocalał, odnosząc tylko ogólne obrażenia. Towarzysze nieszczęśliwych górników pośpieszyli niezwłocznie z pomocą i wydobyli na powierzchnię rannego Filo i zmasakrowane zwłoki Barwinka.

W stanie zagrażającym życiu przewieziono Filo do szpitala miejskiego w Sosnowcu, a zwłoki tragicznie zmarłego Barwinka umieszczono w kostnicy.

Na froncie pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem

Dyrekcja gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu, jak już pisaliśmy, zredukowała w dniu 31 października b. r. 85 robotników, bez 14-dniowego wypowiedzenia. Zredukowanym wypłacono odprawę w wysokości 14-dniowego zarobku. Pozatem wysłano 150 robotników na 3-miesięczny urlop turnusowy. Ogółem na urlopie turnusowym przebywa 350 robotników. W związku z ostatnią redukcją robotników sekretarjat CZG zwrócił się do inspektora pracy z interwencją. Inspektor pracy oświadczył, że zajmie się uregulowaniem tych spraw.

***

Dyrekcja kopalni „Flora" w Gołonogu od pewnego czasu nie wypłaca robotnikom normalnie zarobków. W związku z tem sekretarjat CZG już kilkakrotnie interwenjował w dyrekcji kopalni, jednak bezskutecznie.

Sekretarz CZG tow. Bielnik interwenjował w tej sprawie u inspektora pracy w Sosnowcu, który oświadczył, że odbędzie się na ten temat konferencja z dyrekcją kopalni „Flora".

***

Robotnicy kopalni „Lipno" w Łagiszy w dalszym ciągu strajkują, domagając się od dzierżawców wypłaty swych należności. Jutro odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja celem zlikwidowania zatargu na tej kopalni.

Gorliwy przodownik P. P.

W dniu 31 października zwolniony został z aresztu instruktor Związku Zawodowego Rob. Rolnych Oddziału Lubelskiego, tow. Pomarański, którego zaaresztowano w czasie strajku robotników folwarcznych majątku Wrzelów,— pow. puławskiego, w dniu 18-go października r. b.

Aresztowania tow. Pomarańskiego dokonał komendant posterunku p. p. w Kamieniu, st. przod. Gogula, nazwisko którego podajemy do wiadomości ogółu robotników z tego powodu, że pan ten stanowczo jest zbyt gorliwy obrońcą obszarników.

Skoro tylko na terenie jego posterunku wybuchnie strajk, pan Gogula natychmiast tam śpieszy: zwołuje co bojaźliwszych robotników i namawia ich do zaniechania strajku, a korzystając z okazji uprawia agitację przeciwko Związkowi Robotników Rolnych, dając przytem do zrozumienia, że on jest obrońcą robotników, jeżeli zatem robotnicy są krzywdzeni przez obszarnika, to winni udawać się nie gdzie indziej tylko do niego o pomoc i opiekę. Ale robotnicy wiedzą co ta opieka warta.

Oczywiście, dla zalegalizowania bezpodstawnego aresztowania, oskarża się tow. Pomarańskiego z art. 250 K. K. o stosowanie groźby do łamistrajków. Możeby władze pouczyły gorliwego p. przodownika, że policja nie powinna się mieszać do zatargów o pracę.

Strajk węglarzy w Krakowie

Rozproszeni, niezorganizowani węglarze wydani byli przez długi czas na łup bezwzględnego wyzysku kapitalistów. Nie było siły, któraby zdolna by była przeciwstawić się temu wyzyskowi. To też od roku 1928, kiedy udało się wywalczyć umowę zbiorową i zdobyć jakie takie warunki pracy i płac, ale nie było organizacji, któraby przypilnowała wykonywania tej umowy, przedsiębiorcy systematycznie obniżali płace, aż doprowadzili je do śmiesznie niskiego poziomu. — Za niezwykle ciężką i wyczerpującą pracę robotnicy stali (furmani i pomocnicy) otrzymywali tygodniowo 15 zł.! Pomocnicy akordowi za zsypanie metra węgla — 2 gr., t. zw. „koszarze", którzy na plecach przenoszą węgiel — od metra 10 lub 15 gr. Czasami się zdarza, że za cały dzień pracy ciężkiej, niszczącej zdrowie, za zniesienie 4 ton węgla dostawało się cztery zł.! A zważyć jeszcze należy, że węglarze są robotnikami sezonowymi i zarobek z krótkotrwałego sezonu musi im starczyć na cały rok.

Wyzyskiwani i gnębieni węglarze krakowscy wstąpili wreszcie do Zw. Zaw. Transportowców i przystąpili do walki o poprawę bytu. Pracodawcy na przedstawione im żądania nie raczyli nawet odpowiedzieć. Węglarzom nie pozostało więc nic innego, jak tylko chwycić się ostatecznego środka— strajku.

Strajk rozpoczął się w poniedziałek 4 listopada i objął odrazu około 500 ludzi. Nastroje są dobre, organizacja strajku sprawna.

Wiadomości z całej Polski

TAJEMNICZY DRAMAT W HOTELU.

We Lwowie w hotelu „Edison" (Rybia 1) popełniły samobójstwo dwie młode kobiety: Eugenja Benesz z Miruma Starego i Rozalja Szopska z Żydaczkowa.,

Znaleziono je dające jeszcze oznaki życia (przyjęły kwas solny). W stanie groźnym przewieziono je do Szpitala Powszechnego.

TAJEMNICZY WYPADEK PRZY PRACY.

W Białymstoku w jednym z domów przy ul. Kupieckiej zawezwano dwóch robotników — stolarzy dla reparacji dotkniętych grzybem części budynku.

Robotnicy przystąpili do pracy i użyli do niszczenia grzyba jakiegoś proszku. W czasie operowania tym proszkiem obaj poczuli silne bóle w oczach i przyćmienie wzroku. Sprowadzony lekarz stwierdził utratę wzroku przez jednego ze stolarzy, drugiemu zaś przeprowadzono operację, wynik której nie okazał się dotychczas pozytywnym.

Wypadkiem powyższym zainteresowały się sfery lekarskie.

PROCES OJCOBÓJCY.

We wsi Klepary (pow. Inowrocławski) w sierpniu r. b. 29-letni Mieczysław Jakubowski zabił swego ojca. Wincent. Jakubowskiego.

Oskarżony spędził noc, poprzedzającą tragiczny wypadek na zabawie tanecznej. Była tam również Regina Klimkiewicz, którą uważał za swoją narzeczoną. Klimkiewiczówna atoli o narzeczeństwie wyrażała się drwiąco. Na owej zabawie przyszło do utarczki, która spowodowała interwencję ojca. Nad ranem syn zabił ojca, zadając mu ciosy orczykiem w głowę .Jakubowskiego, który twierdził, że ojciec stale maltretował matkę i dzieci swoje, sąd skazał na 10 lat więzienia.

LICHWIARZE PRZED SĄDEM.

W sądzie apel. we Lwowie rozpoczęła się w poniedziałek wielka rozprawa przeciwko 11-tu lichwiarzom z Horodenki, skazanym na różne kary więzienia przez sąd okr. w Kołomyi.

Wśród oskarżonych znajduje się adwokat z Horodenki dr. Dawid Kohn, w którego kancelarji zawierano występne umowy i którego sąd kołomyjski skazał za udział w aferze na 8 miesięcy więzienia.

Oprócz Kohna odpowiada 10-ciu lichwiarzy, których sąd kołomyjski skazał na kary od trzech lat więzienia.

MŁODOCIANI PRZESTĘPCY.

Jednym z przejawów pogorszenia sytuacji materjalnej, a jednocześnie poziomu moralnego jest niesłychany wzrost przestępczości młodocianych. Tak więc w Wilnie ostatnio stwierdzono następujące wypadki przestępczości młodocianych:

16-letni Władysław Truszkowski (Chełmska 48) i 14-letni Wiktor Jachowicz (Obozowa 32) dokonali kradzieży pościeli i bielizny, którą następnie sprzedali przygodnej handlarce.

Sprzedawczyni z Hal Miejskich Lanowiczowej skradziono z szuflady 55 zł. Sprawczynią okazała się 10-letnia córka okradzionej.

TRAGEDJA CHOREJ.

Dn. 2 b. m. na łąkach koło Brzozowicy pow. radomskiego pasący bydło chłopcy znaleźli zwłoki Julianny Marcińskiej, lat 61, mieszkanki wsi Kielniów, pow. opoczyńskiego. Sekcja zwłok wykazała, że Marcińska zmarła wskutek wycieńczenia spowodowanego atakami kamieni żółciowych i zatłuszczeniem serca. Jak utrzymuje mąż denatki, Marcińska była częściowo sparaliżowana oraz upośledzona na umyśle.

Co będzie z Komisją Rozjemczą na powiat Lubartowski?

W dniach 17 i 18 października miało się odbyć posiedzenie Komisji Rozjemczej w rolnictwie na powiat Lubartowski celem rozpatrzenia 38 spraw wniesionych przez robotników przeciwko hr. Adamowi Zamoyskiemu z Kozłówki.

Z chwilą otrzymania wezwań na rozprawę administracja majątku rozpoczęła akcje przeciwko Inspektorowi Pracy w Lublinie, dr. Koźmian Rejcherowski, oskarżając w piśmie do Min. Opieki Społ. o stronniczość i żądając usunięcia go od udziału w Komisjach Rozjemczych.

Inspektor Pracy, otrzymawszy powyższą wiadomość, odwołał mające się odbyć posiedzenie Komisji Rozjemczej.

Od tego czasu upłynęło trzy tygodnie, a o nowym terminie Komisji nie słychać, natomiast chodzą pogłoski, że ma on zostać wyznaczony wówczas gdy dr. Koźmian Rejcher otrzyma satysfakcję od Ministerjum.

Min. Opieki Społecznej winno wejrzeć w tę sprawę, by 38 robotników nie czekało na rozpatrzenie swych spraw miesiącami dlatego, że ktoś z kimś się kłóci, zwłaszcza, że niektóre ze spraw wniesione były już przed pół rokiem. Ponadto dotyczą one przeważnie ludzi pozostających bez pracy już od kwietnia r. b., a ostatnio i bez mieszkania, gdyż zostali wyeksmitowani na mocy wyroków Sądu Grodzkiego w Lubartowie, który nie kłóci się z p. Zamoyskim.

Żądamy natychmiastowego wyznaczenia Komisji Rozjemczej dla powiatu Lubartowskiego.

Proces o zajścia grodzieńskie

Rozpoczął się w Grodnie proces 17 osób, oskarżonych o nawoływanie i branie udziału w czerwcowych zajściach w Grodnie.

Dnia 7 czerwca b. r. odbywał się w Grodnie tłumny pogrzeb Władysława Kuszczy, zamordowanego w dniu 5 czerwca przez izraelitów Szmula Sztejnera i Mejłacha Kantorowskiego.

Po pogrzebie tłum zebrał się ponownie i rozpoczął ekscesy.

W wyniku zajść odniosło rany 13 osób, z których Izrael Berezowski i Gdalja Becher zmarli. Ogółem wybito szyby w mieszkaniach w 183 budynkach i w 85 sklepach. Ogólne straty wynosiły około 30.000 zł.

Zapytani czy przyznają się do winy, oskarżeni Panasiuk i Żukowski odpowiedzieli twierdząco. Natomiast pozostali oświadczyli, że byli na pogrzebie „marynarza" Kuszczy, w zajściach jednak nie brali udziału. Panasiuk jest członkiem Stronnictwa Narodowego.

Po wyjaśnieniach oskarżonych sąd przystąpił do badania świadków, których wezwano ponad 50-ciu.

Kronika lwowska

OBCHÓD KU CZCI FR. SMOLKI.

W niedzielę odbyła się uroczystość ku uczczeniu 125 rocznicy urodzin jednego z najwybitniejszych mężów stanu epoki porozbiorowej, nierozerwalnie ze Lwowem związanego działacza, Franciszka Smolki. Program uroczystości pomyślany był b. szeroko, o godz. 10-ej miał się odbyć pochód reprezentantów organizacyi i stowarzyszeń pod wzniesiony przed laty pomnik Smolki, przy placu Jego nazwiska, tam miało nastąpić złożenie wieńców i oddanie hołdu.

Niestety, z powodu niedbalstwa Komitetu obchód musiał się ograniczyć do skromniejszych rozmiarów. Nie stawili się prawie zupełnie „reprezentanci obywatelstwa", przyszła tylko skromna garść ludzi, pamiętających zasługi „cywila" Smolki. Do tej szczupłej garstki uczestników wygłosił krótkie przemówienie prezydent m. Drojanowski. Ha, trudno. Smolka nie był kombatantem.

PETARDA W ŻYDOWSKIM DOMU MODLITWY.

Co roku „niewiadomi sprawcy" przypominają miastu rocznicę listopadowych wypadków Robią to w sposób świadczący bardzo wymownie o mentalności polskich zwolenników hitleryzmu. Największym ich wyczynem to rzucona z za węgła petarda i od czasu do czasu śmierć, albo kalectwo jakiegoś żydowskiego biedaka.

I w tym roku tradycji musiało stać się zadość. Do bóżnicy żydowskiej przy ul. Szajnochy, a więc prawie w śródmieściu rzucono petardę, która eksplodując, zniszczyła część urządzeń wewnętrznych i wybiła szyby. Ponieważ wybuch nastąpił w nocy, tym razem na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: środa, czwartek o godz. 8 wiecz. „Fryderyk Wielki".

TEATR ROZMAITOŚCI: środa, czwartek o godz. 8 wiecz. „Szemastolatka".

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE"

4)

Wśród chłopów Kwangtungu

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Najczęściej przedstawiają oni także wspaniałe typy fizyczne — wielu z nich zdaje się posiadać niezwykły wzrost i siłę, jak na mieszkańców Kwantungu. Mężczyźni chodzą nadzy do pasa i poniżej kolan, niewielu nosi słomiane sandały na gołych nogach. Kapelusze ich — jeżeli noszą jakie — są to stare strzępy czegoś, co było niegdyś kapeluszem. Prawie z każdej gromady chłopów, występuje naprzód paru, którzy przemawiają w imieniu wszystkich; mają oni wybitnie szczere i uczciwe twarze.

Czasami towarzyszący mi młody urzędnik instynktownie cofał się o kilka kroków pod razami słów, które słyszał — dopiero moje najbardziej uporczywe żądania zmuszały go wkońcu do powtórzenia mi tego, co mianowicie ci ludzie powiedzieli. Chłopi, twardzi, jak stal, mówili nam, że około dziewięćdziesięciu dziewięciu procent chłopów w ich okręgu, oraz w wielu innych okręgach, to dzierżawcy. że lichwiarze liczą im czterdzieści do pięćdziesięciu procent rocznie za pożyczone pieniądze; że biedacy, niemający ziemi, jako gwarancji, nie mogą dostać wogóle żadnej pożyczki, albo muszą płacić aż sto lub więcej procent, a ci, którzy mają ziemię, tracą ją przez tego rodzaju lichwę.

Te same warunki panują również na północy, w okręgu Czung-szan, który rząd nazywa „wzorowym okręgiem". Tutaj, w miejscu, gdzie urodził się zmarły Sun-Jat-Sen — „wzorowe" warunki, jak nowe, brukowane drogi, powstały dla wygody wojskowych, kupców i polityków, władających ziemią na tem terytorjum i życzących sobie zorganizować własną komunikację autobusową, nakładać wysokie cła i móc z większą łatwością przewozić produkty ze swych majątków. W miastach i wsiach, na północ i zachód od Yunki i Kweiczau, liczba dzierżawców wynosi od osiemdziesięciu do dziewięćdziesięciu procent, a nigdzie nie spada poniżej osiemdziesięciu procent.

Zwróciłem się do chłopów, aby opowiedzieli nam o Ligach Chłopskich, które tak szybko powstały w latach rewolucyjnych do r. 1927, — o Ligach, które znosiły lichwę i zdzierski czynsz — i walczyły zwycięsko o powołanie nowego systemu społecznego, któryby olbrzymim masom chłopskim zapewnił ludzką egzystencję. Ligi te zniesione zostały w roku 1927, kiedy rozpoczęła się reakcja, dziesiątki tysięcy ludzi zabito wtedy w walce o nie — i zakazano ich istnienia. Zamiast nich powołane zostały do życia stowarzyszenia obszarników. Ale teraz, kiedy poprosiłam chłopów, aby opowiedzieli nam o tych ligach — rezultat był pouczający. Spoczątku nie odpowiedzieli nic, niektórzy z nich postąpili o krok i popatrzyli na siebie, ale milczeli w dalszym ciągu.

Młody urzędnik zwrócił się do mnie: — Wie pani, te Ligi Chłopskie były komunistyczne. Ci ludzie nie mieli z niemi nic wspólnego — nie wiedzą nic.

Chłopi ci — bezpośredni, szczerzy, gdy chodziło o wszelkie inne sprawy, twardzi od goryczy, otwarci w słowach — w tym wypadku nie wiedzieli nic. A więc czemu nie odpowiadali wcale; czemu nie powiedzieli wprost: „Nie wiemy"?

Przeszliśmy do innych tematów, o których chcieli mówić. Od kogo dzierżawili ziemię — i jakie zmiany zaszły we władaniu t. zw. „ziemiami przodków"? Nie umieli powiedzieć, kim byli właściciele dzierżawionych przez siebie gruntów — ziemia przechodziła tak szybko z rąk do rąk; nowi właściciele wykupywali ją od swych poprzedników, a często obszarnik nie wydzierżawiał jej wprost im, ale drobnym obszarnikom, którzy dopiero odnajmowali ją jeszcze drobniejszym dzierżawcom. Gdy ten łańcuch dzierżaw dochodził do biednego chłopa, jego nagi grzbiet musiał udźwignąć cały ciężar tych wszystkich warstw zysku, jaki wyżsi dzierżawcy uważali za stosowne osiągnąć.

Chłopi wiedzieli dużo o t. zw. „gruntach klanowych" — o tem wie każdy chłop, w szczególności w Kwantungu. W prowincji tej — jak w większości innych miejsc w Chinach — właścicielami ziemi nie są poszczególne małe rodziny, ale całe rozgałęzione rody, często składające się z pięćdziesięciu, lub więcej osób. Pewna liczba takich rodów może tworzyć wieś — i wszystkie one należą do wspólnego klanu. Starodawnym zwyczajem klanu było przeznaczać pewną ilość ziemi na wspólny użytek klanu: trochę na działalność dobroczynną w obrębie klanu i poza nim, trochę na kształcenie synów, a trochę na utrzymanie ceremonjałów i innych zwyczajów, związanych ze czcią przodków. Te ostatnie grunta nazywane są „gruntami przodków", chociaż w Kwantungu „grunta przodków" często obejmują wszystkie trzy rodzaje gruntów klanowych.

Ale w ostatnich dziesiątkach lat dochód z „ziem przodków", który miał być użyty na wspólne cele, zaczął się zatracać w szerokich kieszeniach głównych administratorów, stojących na czele klanu. Bogata głowa klanu starała się o to, aby położyć swoją rękę na „ziemiach przodków" — i dzięki władzy, jaką dawał jej posiadany majątek i stanowisko — ostatecznie przejmowała je jako swoją osobistą własność. Po przywróceniu reakcji w Chinach w roku 1927, ci potężni obszarnicy i głowy klanów stawali się dygnitarzami rządowymi i poborcami podatków w swoich okręgach. Dochody z „ziem przodków" uważają oni teraz za swoją własność — i biada biednemu członkowi klanu, który ośmieli się podnieść głos przeciwko tym, którzy stoją u góry.

(C. d. n.)

Strajk stolarzy w Warszawie

Podłoże akcji. Jej imponujący przebieg

Stolarze meblowi budowlani i maszynowi przystąpili jak już pisaliśmy do akcji strajkowej w obronie najżywotniejszych warunków pracy i płacy i o umowę zbiorową.

Strajk został wywołany naskutek niezwykłego nawet na obecne czasy, wyzysku: stolarze pracują po 16 godzin dziennie, zarabiając od 4 złotych do 6 zł. dziennie. Nie korzystają z urlopów, nie są ubezpieczeni i t. d.

Sytuacja ta została wytworzona wskutek tego, że robotnicy przez dłuższy czas nie byli zorganizowani. Wreszcie część robotników drzewnych lepiej uświadomiona jak stolarze budowlani, meblowi, maszynowi, polerownice, należąca do Związku Klasowego, zwróciła się do z apelem do ogółu robotników o opracowanie cennika i o wspólne wystąpienie do akcji.

Po odbyciu szeregu zebrań i wieców, robotnicy zwrócili się za pośrednictwem Związku Rob. Przem. Bud. Drzew. Cer. i Pokr. Zawod. do Koła Przemysłowców, Cechu i t. p. o wyznaczenie konferencji porozumiewawczej.

Przedsiębiorcy i fabrykanci nie dali żadnej odpowiedzi. W dniu 3 listopada robotnicy na wiecu uchwalili przystąpić do strajku od 4 listopada i już w pierwszem dniu około 90 procent robotników przystąpiło do strajku, mimo przeszkód i szykan ze strony fabrykantów i majstrów.

Akcja strajkowa rozwija się pomyślnie.

***

Konferencja, zwołana w Inspektoracie Pracy I-go okręgu ze względu na oporne stanowisko ze strony Cechu przedsiębiorców - chrześcijan, nie dała żadnego wyniku, natomiast Zrzeszenie Kupców drzewnych umowę podpisało.

Z głodu i nędzy

24-letni Mirosław Świtek, robotnik, bezdomny i bez pracy, w zamiarze samobójczym postrzelił się w klatkę piersiową w bramie domu Dzielna 34. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dz. Jezus.

20-letnia Bronisława Jędrzejowska, służąca (Żórawia 34), otruła się kwasem solnym. I tę desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

53 trupy w październiku

W ub. miesiącu targnęło się na życie 156 osób, w tej liczbie 30 z wynikiem śmiertelnym. Wskutek wypadków samochodowych, lub motocyklowych ranne były 54 osoby, zabite zaś — 2; tramwajowych — 51 rannych i 3 zabite kolejowych — 7 osób rannych i 2 zabite. Zabojstw i morderstw popełniono 7. Śmierć przy pracy poniosły 2 osoby. Wozy, dorożki, rowery i t. p. pojazdy przejechały 73 osoby (w tej liczbie 1 na śmierć). Z braku opieki śmierć poniosło 1 dziecko. Wskutek zatrucia gazem, czadem, poparzenia i t. p. zmarło 5 osób. Kasiarze dokonali zamachu na 1 kasę ogniotrwałą, z której zabrali 4.000 zł. w papierach wartościowych.

Ogółem w ub. miesiącu zginęły tragiczną śmiercią 53 osoby.

Kronika organizacyjna

Z. N. M. S. W środę, dnia 6.XI. 35 r. o godz. 7 m. 30 wiecz. odbędzie się **plenarne zebranie** ZNMS w lokalu Czerwonego Krzyża 20.

Stawiennictwo obowiązkowe.

STUDJUM SPOŁECZNE TUR odbywa swe pierwsze zebranie (z wykładem) dziś we środę w ZZK o godz. 7-ej. Prawdopodobnie w sali Ośrodka w podziemiach.

Z sali sądowej stolicy

Morze nadużyć w zakładach Tele-Radjotechnicznych

Sąd okręgowy rozpoczął wczoraj wielki, bo na kilka tygodni zapowiadający się proces o olbrzymie nadużycia w Państwowych Zakładach Tele-Radjotechnicznych.

Proces ten to smutna kopja niezliczonych identycznych procesów, jakie sądy Rzeczypospolitej w ostatnich latach musiały rozpatrywać.

Ta sama lekkomyślna gospodarka groszem państwowym, to samo bogacenie się bezprawne dyrektorów i sił kierowniczych, kosztem interesów publicznych i robotników. Ten sam system łapówkowy, z „kolacjami" i „śniadaniami", dzięki czemu dostawcy otrzymywali zamówienia, dyrektorzy budowali sobie domy, a skarb państwa stracił: jednym słowem straszliwy obraz korupcji i bagno nadużyć.

***

Na ławie oskarżonych zasiedli: naczelny dyrektor Wytwórni Michał Łopuszański, kierownik handlowy Józef Jędrzejewski, magazynier Rajmund Długołęcki, „dostawca" inż. Aleksander Wachniewski, właściciel firmy „Alwa" i inż. Ludwik Goldblum reprezentant firm szwajcarskich.

Suma nadużyć sięga 325 tys. zł. przyczem nadużycia popełniali oskarżeni od r. 1925 aż do 1930.

Wreszcie Najwyższa Izba Kontroli Państwa ukróciła przestępczą działalność kierowniczych sił tej poważnej placówki państwowej.

Rzecz ciekawa, że śledztwo rozpoczęło się dopiero wówczas, gdy, oburzeni bezprzykładnym cynizmem dyrektorów, pracownicy zaczęli zasypywać władze listami, z żądaniem przeprowadzenia śledztwa. Śledztwo doprowadziło w szybkim czasie do aresztowania dyrektorów, którzy żerując na funduszach państwowych, z zaciętością zmniejszali zarobki robotników i przeprowadzali redukcj personelu.

Akt oskarżenia, zawierający 120 stron pisma maszynowego wylicza długą litanję przestępstw oskarżonych. Wszystkie zamówienia dawano przez wzgląd na zarobki osobiste. Faworyzowano firmy dające większe łapówki, nie badano jakości wadliwych materjałów, nie urządzano przetargów, brano towar będący szmelcem, akceptowano ceny niebywale wygórowane a od reprezentantów firm zagranicznych, przyjmowano olbrzymie sumy za udzielenia dostaw.

Tych, którzy się sprzeciwiali jakimkolwiek zarządzeniom dyrekcji, usuwano. Robotników fabrycznych używano do robót prywatnych.

Dzięki „dochodom" pobocznym dyrektor Jędrzejewski wybudował sobie np. 3 piętrową willę na ul. Grochowskiej, zatrudniając na budowie robotników fabrycznych w godzinach ich pracy i bez dodatkowego wynagrodzenia.

Do sprawy powołano 150 świadków.

I. K.

Nowak nie był harcerzem

Harcerska Agencja Prasowa komunikuje, że morderca ucznia Sergjusza Pietraszewicza, Marjan Nowak, został usunięty ze Związku Harcerstwa Polskiego we wrześniu r. b., tem samem, ostatnio żadnych funkcyj w Organizacji nie pełnił.

STAN POGODY w/g PIM

Naogół chmurno i mglisto, na zachodzie kraju gdzieniegdzie drobny opad. Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura kilka stopni powyżej 0. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy Kawaler" oraz komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach występuje Stefan Jaracz.

W najbliższych dniach premjera „Turonia" Stefana Żeromskiego ze Stefanem Jaraczem w roli Szeli.

TEATR WIELKI — OPERA. — Dziś wystąpi gościnnie Aleksandr Bałaban w „Rigoletto".

TEATR NARODOWY: Dziś i w piątek arcyzabawne „Stare wino".

W czwartek „Pan Damazy".

W sobotę 9 listopada premjera „Przepióreczki" Żeromskiego. W reżyserji i z udziałem Osterwy.

TEATR POLSKI: Dziś „Kordjan" Słowackiego w reżyserji Schillera.

TEATR NOWY: Dziś „Łańcuch" Janiny Morawskiej w reżyserji St Wysockiej.

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego.

TEATR MAŁY: Dziś znakomita komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater".

Dziś abonament 6—J.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie przedstawienia arcydzieła Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg".

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś doskonała aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR „WIELKA REWJA" — (Karowa 18). „Skradziona rewja" w wykonaniu wiedeńskiego zspołu rewjowego z Gruenlaumem i Farkazem na czele.

TEATR HOLLYWOOD: Rewja „Wesoła jesień" z Mankiewiczówną, Bodo, Tomem, Halamą i t. d.

TEATR NA CHŁODNEJ (Operetka). Dziś operetka Kalmana „Czardaszka".

W sobotę premjera „Hrabiny Marica".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś, o g. 4.30 i 8.15 15 nowych atrakcyj, na czele Leinert — człowiek - rakieta.

Z FILHARMONJI. W nadchodzący piątek wystąpi w Filharmonji artysta skrzypek o światowej sławie Efrem Zimbalist, którego znamy już z lat dawnych, jako wirtuoza o zaletach rzadko spotykanych.

Nasza rubryka

RODOWITY FRANCUZ udziela francuskiego i łaciny. Szuka pokoju za lekcje. Chmielna 124 m. 14.

WYKWALIFIKOWANY NAUCZYCIEL GIMNAZJALNY, matematyk, fizyk, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, korepetycyj, wychowawstwa lub coś t. p. Zgłoszenia do Redakcji „Robotnika" pod „Wykwalifikowany nauczyciel".

STUDENT SZUKA LEKCYJ w zakresie gimnazjalnym ewentualnie jakiejś pracy. Tel. 223-98.

FRANCUSKI PERFECT. Literatura, konwersacja, wypracowania, tłumaczenia. Lekcje teoretyczne i praktyczne. Przechodnia 5 m. 10. Tel. 5-12-37.

MŁO... ROBOTNIK poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty: Wspólna 66 m. 45 dla Bartosiewicza Czesława.

UDZIELA LEKCYJ w zakresie klas niższych bardzo tanio. Oferty: „Kwalifikowana nauczycielka". Redakcja „Robotnika".

MAGISTER, zarazem konserwatorzysta uczy łaciny, matematyki, francuskiego i in. przedmiotów w zakresie gimnazjum, oraz udziela lekcyj gry skrzypcowej z teorją muzyki. Tanio, ew. obiady. Telefon 685-48.

STUDENTKA POSZUKUJE korepetycyj w zakresie gimnazjum. Specjalność matematyka, fizyka, łacina, niemiecki, konwersacja. Tanio, ew. obiady. Telefon 685-48.

NAUCZYCIEL GIMNAZJALNY c pełnych kwalifikacjach, przedmioty główne: matematyka, łacina, poszukuje jakiejkolwiek pracy, najchętniej wychowawstwa za utrzymanie lub korepetycyj. Zgłoszenia do Administracji „Nauczyciel".

WYKWALIFIKOWANA NAUCZYCIELKA udziela lekcyj, przygotowuje do egzaminów w zakresie gimnazjalnym. Specjalność: matematyka, fizyka, chemja, francuski, telefon 11-18-61.

STUDENT, STUDENTKA udzielają lekcyj w zakresie klas 8-miu gimnazjum. Matematyka, niemiecki, francuski, angielski, hebrajski, telefon 11-36-93 g. 3—5 prosić p. Irenę.

NIEZDOLNE, opóźnione w nauce dzieci uczy specjalną metodą wybitna siła pedagogiczna. Wyniki już po 1 miesiącu, tel. 11-36-93 g. 3—5 prosić p. Halinę.

Kronika Warszawy

50-MINUTOWA PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM.

Na rogu ul. Żelaznej i Pańskiej, nastąpiło starcie tramwaju linji „0" jadącego w kierunku ul. Złotej, z platformą, powożoną przez Eljasza Anszela (Grzybowska 53). W wagonie silnikowym Nr. 340, zerwana sztaba wejściowa, oraz zgnieciony fartuch. Wskutek zacięcia się klocków hamulcowych, wagon został unieruchomiony. Na miejsce przybyło pogotowie techniczne tramwajów, które wagon zaciągnęło do zajezdni Wolskiej. Przerwa w ruchu trwała 50 minut.

ZAKAZ PRODUKCJI AKROBATYCZNYCH PRZY UDZIALE MAŁOLETNICH.

Na podstawie nowego rozporządzenia Ministerjum Opieki Społecznej, zawierającego wykaz zawodów w których niedopuszczalnem jest zatrudnianie małoletnich, wycofane mają być we wszystkich przedsiębiorstwach widowiskowych, jak: cyrkach, kabaretach i t. p. numery popisowe w których występują małoletni, wykonywując karkołomne sztuki akrobatyczne. Za urządzanie popisów akrobatycznych z nieletniemi wytaczane będą procesy sądowe.

ADWOKACI OPRACOWUJĄ WŁASNY KODEKS ZAWODOWY.

Rada Adwokacka w Warszawie powołała specjalną komisję, która zająć się ma opracowaniem kodeksu etyki zawodowej. Kodeks ten określi sposób postępowania adwokatów zarówno w stosunkach ich z klijentami, jak i pomiędzy sobą.

ZGONY NA GRUŹLICĘ W WARSZAWIE.

Gruźlica zajmuje wciąż w statystyce śmiertelności w Warszawie pierwsze miejsce. Według raportów o przyczynach zgonów, zgłoszonych Wydziałowi Zdrowia Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy za okres 2-tygodniowy, zanotowano 42 zgony na gruźlicę, w tem 8 zgonów żydów i 34 zgony chrześcijan.

90 PIEKARŃ SKAZANYCH NA ZAMKNIĘCIE

Starostwa Grodzkie wyznaczyły na koniec grudnia zamknięcie blisko 90 piekarń w Warszawie, ulec one muszą likwidacji z powodu braku odpowiednich urządzeń sanitarnych, przewidzianych przepisami o nadzorze nad wypiekiem pieczywa. Nakazy te nie będą sprolongowane i wszystkie zakłady ulegną zamknięciu.

CENY MASŁA.

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy postanowiła notować następujące hurtowe ceny masła: wyborowego w opakowaniu 3 zł. 10 gr. (dotychczas 3 zł. 30 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem 3 zł. 20 gr. (dotychczas 3 zł. 40 gr.), w blokach 3 zł. (3 zł. 20 gr.), mleczarskiego solonego 2 zł. 70 gr. (2 zł. 90 gr.), śmietankowego II gat. 2 zł. 50 gr. (2 zł. 70 gr.) i osełkowego 2 zł. 30 gr. (2 zł. 50 gr.).

SKOK Z I-GO PIĘTRA.

Przy ul. Leszno 112, lokator tegoż domu, 26-letni Zygmunt Justak, będąc pijany, wywołał awanturę z żoną. W czasie awantury, Justak wyszedł z mieszkania. Po kilku minutach powrócił i wyskoczył z okna I-go piętra. Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone głowy, wstrząśnienie mózgu i ogólne potłuczenie. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon. I. 1000 zł. Dyst. 1600 mtr. Granica, Lorenzo, Golden Flash, Rodin, Fanega, Fluksja, Ircha, Etoile II, Tercja, Bzura II, Hellada.

Gon. II. 800 zł. Dyst. 2100 mtr. Gerwazy, Sfinks, Guerra, Lady Daisy, Sekunda II, Kalina II, Chojrak, Grisnette III, Majowa, Sternblume. Labor, Dratwa.

Gon. III. 1000 zł. Dyst. 1100 mtr. Sektor, La Strega, Artezja, Decobra, Hekuba, Antonio, Hipek, Thalia, Memoria, Muezzin, Mors, Hebe II, Wyga.

Gon. IV. 1000 zł. Dyst. 1600 mtr. Łucznia, Bira, Irish Maid, Latający Holender, Libacja, Japonja II, Kabira, Parthenis, Gilza, Levico.

Gon. V. 1500 zł. Dyst. 1100 mtr. Mata Hari, Głusza, Orawa II, Herszt, Giorgetta, King's Baghera, Ki-Ki, Hakayawa, Malwa, Adalia, Tęczyn, Bibus.

Gon. VI. 2000 zł. Dyst. 1600 mtr. Lipona, Ellora, Tamano, Ingola, Litawor, Cagliostro, Tamka, Gobelin. Moloch, Harmattan, Wicher III.

Gon. VII. 2500 zł. Nagroda Sprzedażna. Dyst. 1600 mtr. Lorenzo 500 zł., Jumar 500 zł., Tosca 300 zł., Latający Holender 500 zł., Honfleur 300 zł., Achmed 300 zł., Espanola 500 zł., Bantam 300 zł., Temida 500 zł., Mellon 300 zł., Menada 500 zł., Garda 500 zł.

Gon. VIII. 800 zł. Dyst. 2100 mtr. Sarmata, Irma, Nerv, Gravelotte, Fenella, Monaco, Fanega, Madame II, Indolence, Festina lente II, Nankin.

Typy naszego sprawozdawcy:

1. Golden Flash, Tercja, Hellada.
2. Labor, Chojrak, Majowa.
3. Artezja, Memoria, Decobra.
4. Łucznik, Latający Holender, Levico.
5. Mata Hari, Ki-Ki, Orawa II.
6. Moloch, Harmattan, Gobelin.
7. Jumar, Honfleur, Temida.
8. Gravelotte, Irma, Fenella.

Co usłyszymy w Radjo?

ŚRODA, 6 listopada.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.

12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowię. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Lekarz szkolny i opieka domowa" — pogadanka wygł. dr. M. Gromski. 12.30 Koncert muzyki salonowej w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert kwintetu salon. St. Bodeńskiego. 16.00 Zagadki muzyczne (dla dzieci starszych) ze Lwowa. 16.20 Pieśni Fr. Schuberta w wyk. H. Hrabiówny (alt). 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Dyskutujmy: „Ciężki człowiek" 17.20 Koncert zespołu A. Flato. 17.50 „Świat się śmieje" (przegląd humoru zagranicz.) w opr. B. Winawera. 18.00 Koncert kameralny w wyk. wiedeń. kwartetu smyczk. Rotschilda. 18.30 Skrzynka ogólna — dr. M. Stępowski. 18.40 Mało znane utwory symfoniczne z płyt. 19.00 „Posagowe sprawy" — feljeton J. Zieleńczykówny. 19.10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sport. ogólne. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 „Gwiazdy przez kalkę"—wesoła audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 X audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina" (1810—1849) w opr. prof. U. J. dr. Zdz. Jachimeckiego. 21.40 Kwadrans poetycki, pośw. twórczości Romana Kołonieckiego w oprac. St. Flukowskiego 21.55 „Z najnowszych badań nad czerwonemi ciałkami krwi" — pogadanka dla lekarzy, wygł. doc. dr. P. Słonimski. 22.05 „Płyta za płytą" z płyt. 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. 23.05 Muzyka taneczna z płyt. 23.30 Międzynarodowa skrzynka katowicka i związek „Katowiczardów" — odczyt w jęz. angielskim — wygł. Jerzy Podoski.

OGŁOSZENIA DROBNE

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Folies Bergere".
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
ATLANTIC: „Indyjscy piechurzy".
AMOR: „Roześmiane oczy".
Sherloka Holmesa".
AKRON: „Przeor Kordecki" i „Kopciuszek".
ANTINEA: „Dama i bokser" oraz „Synowie pustyni".
AS: „Wesoła Zuzanna".
BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
COLOSSEUM: „Epizod" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Spełnione sny" i „Czy Lucyna to dziewczyna".
CORSO: „Mord w Trinidad" i rewja.
AS: „Człowiek o stu maskach".
CAPITOL: „Wacuś" z Dymszą.

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Frankenstein".
ELITE: „Toreador i kobiety" i „Pieśń nocy".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FILHARMONJA: „Walczę o życie" (Paul Muni).
FORUM: „Powrót Frankensteina" i „Burza w szklance wody".
FAMA: „Tajemnicza dama" i „Buster Keaton".
FLORIDA: „Jestem zbiegiem", „Prokurator Alicja Horn".
HELIOS: „Wesoła wdówka".
ITALJA: „Czar młodości".
LOS: „F. P. 1 nie odpowiada".
LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".
KOMETA: „Golgota".

MAJESTIC: „Oczy czarne".

MEWA: „Imitacja życia" (Claudette Colbert) i „Żywy zastaw" (Shirley Temple).
MASKA: „Harmonja, Biro-Bidżan" i „Byli sobie dwaj hultaje".
METRO: „Bar-micwa".
MIEJSKI: „Kapitan Sorell".

MUCHA: „Kobieta z rejestru" i „Rozkosze małżeństwa".
NOWA TOMBOLA: „Uwielbiana" i „Cienie Broadwayu".
OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki
PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

PETIT TRIANON: „Miłość dla początkujących" i „Roześmiane oczy" z Shirley Temple.
POPULARNY: „Miłość Fraulein Doctor" i rewja.
PROMIEŃ: „Wiosenna parada" i „Syn King-Konga".
PRAGA: „Wesoła wdówka" i rewja.
RIALTO: „Annapolis".
RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".
ROXY: „Biała niewolnica" i „Prowokator Azef".
SOKÓŁ: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś" i „Wesoły biegun".
STYLOWY: „Sen nocy letniej".
ŚWIATOWID: „Bosambo".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Wesoła wdówka".
UCIECHA: „Młoda mateczka" z Fr. Gaal.
UNJA: „Czerwony Sułtan" i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7